Nr 294. Kraków, 22 Grudnia — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" . . . 21 — 5 c. 25 — 2 —
Pocztą w państwie austryackiem . . . 24 — 6 — 2 c. 25.
„ do całych Niemiec . . . tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . . frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi . . . frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego ulica Floryańska, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej N. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego pismem za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Stycznia 1873 r.

	W Krakowie —	w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Z dniem 1 Stycznia 1873, Ajencya „CZASU" przeniesioną zostaje z Księgarni p.* Czecha, *do Księgarni p.* S. A. Krzyżanowskiego *przy ulicy Floryańskiej. — Inne Ajencye pozostają jak dotąd.*

Kraków 21 grudnia.

Projekt rządu włoskiego o zniesieniu zakonów w Rzymie, przechodzi przez Izbę, obostrzony poprawkami lewicy. Jak przewidywać było łatwo, rękojmie dla Papieży uchwalone przez parlament florencki, w czasie zaboru Rzymu, rozdarte zostały tą samą ręką, która je stanowiła; a obawy i względy dyplomatyczne wobec innych państw okazały się zbytecznemi. Owszem, przykład Niemiec był zachęcający. Ostatnie skrupuły rządu włoskiego śmiesznościąby go tylko były okryły.

Zabór dóbr i gmachów klasztornych w wiecznem mieście jest przeto postanowiony, ostatecznie spór parlamentarny dotyczył już tylko kwestyi jenerałatu Jezuitów. Jakżeż niedokonać jego spoliacyi, kiedy Jezuitów wypędzają z Niemiec? Byłoby to zaiste zbytkiem powolności, byłoby to przeciwnem duchowi czasu, aby nie zrujnować zakonu dla jego zasług w kościele, najbardziej znienawidzonego. Z resztą znosząc jenerałat Jezuitów i zakonów z nimi spokrewnionych, stwarza się wygodny precedens rozszerzenia tego wyjątku i do innych zachowanych jeszcze domów jeneralnych. Pokrewieństwo duchowne zakonów ze zgromadzeniem S. Ignacego Lojoli wynaleść łatwo. Na ten rok skarb państwa wzbogaci się grabieżą tylu klasztorów dostatecznie, na przyszły rok może przyjść kolej na resztę. Wszak już zasada żadna, nawet przez sam parlament włoski postawiona, nie obowiązuje.

Wobec tego gwałtu na Stolicy chrześciaństwa dokonywanego, trudno zatrzymywać się nad jego stroną polityczną, bo wyższa moralna, chrześciańska jego doniosłość zbyt tu góruje. Bezprawie czy chwiejność rządu, który nawet nie ma odwagi swych czynów, i w każdym nowym gwałcie zdaje się tylko ulegać przewadze prądu co go wiódł na Kapitol, i co go zeń wlecze za Tarpejską skałę; obojętność mocarstw chrześciańskich wobec spoliacyi tych instytucyj rzymskich, na które się składały wszystkie narody przez długie wieki chrześciaństwa, i które są zbiorową całego kościoła własnością, wszystkie zgoła polityczne i dyplomatyczne względy bledną wobec tej samowoli. Znaczenie tego gwałtu wyżej sięga, bo wali te filary, na jakich wspiera się organizacya wewnętrzna kościoła, bo otwiera na nowo podziemia katakumb dla życia religijnego, bo niszczy w zawiązku i głównem siedlisku tę nić instytucyj zakonnych, jaką kościół rzymski ogarnął ludzkość całą, niosąc przez wieki światło wiary, cywilizacyę chrześciańską, dzieło apostolstwa prawdy bożej i męczeństwem okupywanych misyi. Powtórzymy tu już raz użyte przez nas porównanie, że kiedy rząd rosyjski i pruski obcina tylko konary tego drzewa zakonów chrześciańskich, rząd włoski do jego korzenia przykłada siekierę i tem samem uzupełnia dzieło ucisku religijnego we wszystkich krajach katolickiego świata.

Lecz ten zamach już nie tylko przeciwko prawom kościoła katolickiego i jego głowy, ale przeciwko całemu chrześciaństwu, stoi w ścisłym związku z kierunkiem politycznym ostatniej epoki.

Ateistyczne dążności rewolucyjnej epoki nurtujące od Voltaira społeczność europejską, zaczęły się przybierać w systemat polityczny, sięgnęły po władzę i przeszły w ideę nowożytnego państwa dopiero od chwili, w której niepodległość Ojca Śgo została naruszoną, od chwili, kiedy stolica chrześciańskiego świata zdobyta bezprawiem i przemocą, wydaną została na łup wrogów chrześciaństwa.

Do tej epoki polityka państw w rozbracie częstokroć z moralnością chrześciańską, nigdzie jednak ateizmu nie uznała za swą zasadę, ograniczała niekiedy prawa kościoła, ale nie wywieszała sztandaru bezwyznaniowości; przeciwnie podkopywanie wiary w społeczności, walka przeciwko instytucyom chrześciańskim obracała się zwykle i przeciw budowli państw i uważaną była jako naruszenie porządku moralnego i politycznego zarazem.

Zaledwie ubiegło lat kilkanaście od poruszenia kwestyi rzymskiej, zaledwie lat kilka od zdobycia Rzymu, a już widzimy w całej Europie rozbrat miedzy ideą państwa a pierwszemi zasadami chrześciaństwa. Z tego jednego faktu, od chwili tego zaboru i gwałtu, wysnuwa się cały szereg objawów polityki bezwyznaniowości, która wprost do zagłady chrześcijaństwa zdąża.

Jakby na dane hasło od zaboru Rzymu, ateistyczna rewolucya poszła w posługę despotyzmu politycznego, idea państwa przyjęła zgubny sojusz wszystkich negacyjnych dążności. W tym demonicznym poswacie siły państwa z rewolucyą bezbożności, jedna po drugiej instytucya chrześcijańska się wali, prześladowania religijne powracają w całej swej grozie, a wraz z systematycznem pogwałceniem niepodległości sumienia, wszelkie podstawy społeczeństw chrześcijańskich na najsroższe wystawione niebezpieczeństwa. Wśród tego poswatu bezbożności z dołu i bezbożności z góry, ateistycznej rewolucyi i bezwyznaniowego państwa, ścieżały także kajdany krępujące wszelką niepodległość bądźto narodową, bądź odrębność historyczną partykularyzmów prowincyonalnych, bądź zbiorową autonomię instytucyj społecznych, aż do praw korporacyi, gminy i rodziny, jak je wydało Chrześciaństwo.

Wszystko to zaś dzieje się w imieniu negatywnej wolności liberalizmu, która zabrania wierzyć, zabrania się modlić, zabrania żyć w związkach zakonnych, odejmuje prawa wszelkim mniejszościom politycznym, gnębi wszelką odrębność narodową i prowincyonalną, wszelką organizacyę społeczną, a stawia tylko za bożyszcze ideę samowładzy państwa.

Walka ta z chrześciaństwem we Włoszech i w Niemczech doszła do najwyższego rozkwitu; i widzimy jak w porozumieniu dwa te młode mocarstwa, co gwałtem lub podstępem sztuczną narzucały jedność, wyłącznie na pole religijne zwróciły swe usiłowania. Zabór dóbr klasztornych w Rzymie jest też w tej kolei ukoronowaniem, że tak powiemy, rewolucyi ateizmu, której hasłem zagłada Chrześcijaństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 20 grudnia.

(*E.*) Wczoraj nasza Rada miejska dalej obradowała nad budżetem miasta Lwowa i przyjęła wszystkie rubryki, uchwalenie wniosków co do pokrycia niedoboru pozostawiając na późniéj.

Wedle tego preliminowano na zarząd realności miejskich 21,294 złr., na podatek dochodowy i ekwiwalent należytości prawnych 54,600 złr., pensye emerytów, wdów i sierot 38,000 złr., prowizye i dary z łaski 2600 złr., koszta kancelaryjne 12,225 złr., policya miejscowa 37,725 złr., policya sanitarna: 26,620 złr., policya targowa 3900 złr., straż ogniowa 13,418 złr., spis ludności i kwaterunek wojska 3350 złr., na kościoły 700 złr., na szkoły 58,431 złr. Wymogi dobroczynności 20,500 złr., drogi i bruki 180,442 złr. Zakład sierot 15,710 złr., utrzymanie zakładów spacerowych 750 złr. Budowy wodne i wodociągi 18,481 złr. Budowa i oczyszczenie kanałów 15,457 złr. Oświetlenie miasta 56,635 złr. Czyszczenie miasta 16,965 złr. Materyały i rekwizyta budownicze 3550 złr. Wydatki przygodne 13,524 złr. Odsetki od kapitałów biernych 11,048 złr. Raty na umorzenie tych kapitałów 19,252 złr.

Podałem tu tylko znaczniejsze rubryki. Suma wydatków 853,195 złr. W porównaniu z sumą dochodów zwyczajnych 638,107 złr. okazuje się niedobór 214,088 złr., a odtrąciwszy od tego nadzwyczajny dochód ze sprzedaży realności pokarmelickiéj 65,000 złr. pozostaje do pokrycia niedobór 149,088 złr.

Cały budżet przyjęto według wniosku komisyi. Dyskusya wywiązała się tylko przy rubryce XII „Policya sanitarna," przy której Dr Zucker wnosił, aby 700 złr. pochodzących z kar pieniężnych przez Żydów na mocy wyroków sądowych opłacanych, którą to kwotę kasa gminna podjęła, zwrócić żydowskiemu funduszowi ubogich. Po wyjaśnieniu ze strony sprawozdawcy, że kwota ta w kasie miejskiej nie przepadnie i na swój cel obróconą zostanie, odrzuciła Rada miejska wniosek Dra Zuckera, aby kwotę tę wstawić do rubryki wydatków.

Przy rubr. XVII (Wydatki na szkoły) nadmienił sprawozdawca, że komisya przy preliminowaniu kwoty na szkoły uwzględniła możliwość, że z przyszłym rokiem szkolnym wejdzie w życie uchwalona w ubiegłej sesyi sejmowej nowa ustawa szkolna i na reorganizacyę szkół wstawiła do budżetu kwotę 2.500 złr.

Przy rubr. XIX (Wymogi dobroczynności) poruszoną została przez Dra Zuckra kwestya, o ile kary pieniężne na mocy wyroków sądowych i orzeczeń politycznych od Żydów ściągane użyte być mogą na wsparcia bez względu na wyznanie. Gdy kwestya ta jest zasadnicza i wiąże się ściśle z powszechną u nas kwestyą żydowską, przeto zastrzegam sobie w osobnym liście o niej pomówić.

W końcu zapowiedział sprawozdawca, że dwie drogi tylko stoją otworem pokrycia niedoboru. Albo droga dodatku do podatków, albo też droga podatku czynszowego. Aby pokryć niedobór 149.088 złr. dodatkiem do podatków wypadłoby rozpisać dodatek 30%. Jeżeli się zważy, że kraj płaci 51% na indemnizacyę, że uchwalony w sejmie dodatek krajowy wynosi 30% to nałożenie dodatku gminnego okazałoby się niepodobnem. Komisya tedy uważa podatek czynszowy za jedynie możliwy i najsprawiedliwszy (?!), i zamierza go proponować w wysokości 6%.

Uwagi nad tem odkładam do następnego listu.

Z Wołynia 16 grudnia.

Obecna epoka jest epoką reform. Moskwa naśladując po swojemu postęp zagraniczny, przekształca tylko formy, niedotykając istoty i treści, to jest swojego samowładztwa i samowoli. Szermując słowami, postępu, swobody, wolności słowa i innych, nie tylko, że nie zmienia w niczem istoty rzeczy, lecz owszem pogarsza ją jeszcze. Sądy mirowe zagmatwane paragrafami biórokratycznemi pogorszyły jeszcze w ogólności moralność publiczną, osobliwie w ludzie wiejskim, który w początkach ich zaprowadzenia tłumnie cisnął się do wrót tej nowej formy moskiewskiej sprawiedliwości. A kiedy nawet drobne potoczne sprawy odjęte zostały od roztrzygania przez policye miejscowe, wszystkie więc zwróciły się do tych sądów mirowych. Naturalnie, że nawet kradzieże i inne zbrodnie tu swój trybunał znalazły.

Zdarzyło się, że wieśniak jeden złapał złodzieja uprowadzającego jego konie i jego wóz z końmi, przytrzymawszy, przyprowadził go do mirowego sędziego. Złodziej się wypierał, że nie brał koni, a sędzia mirowy nakazał oskarzycielowi, by przedstawił świadków kradzieży i pojmania. Złodziej kradł bez świadków, łatwo więc mu było się zaprzeć tego czynu. Sędzia uwolnił złodzieja. Wkrótce potem złodziej zawzięty, że mu się nie udało po raz pierwszy, znowu przyszedł do tego samego gospodarza i uprowadził mu woły. Gospodarz znowu się dopilnował i niemogącego tak prędko ujść od pogoni z wołmi pojmał, lecz już się nie udawał więcej do mirowego sędziego tylko złodzieja zamordował. Znaleziono trupa, obwinionego gospodarza dostawiono do sędziego — gospodarz żądał także postawienia świadków tego zabójstwa, których wcale nie było. Znów zatem na mocy prawa uwolnionym został.

Zbrodnie szerzą się w zastraszających rozmiarach. Rozprzężenie wszędzie się wzmaga. Lud coraz mniej oddaje się pracy, widocznie czegoś się spodziewa i czegoś wygląda. Karczmy pełne zawsze ludu, nawet w dnie powszednie. Za to cerkwie nie wiele uczęszczane w dnie nawet świąteczne, w które zwykle wieśniacy pospieszają na targ i do bliższych miasteczek. W leśnych okolicach Wołynia ukazywało się stowarzyszenie złodziei, którzy skradzione konie prowadząc w lasy, tam je zabijali, i tylko ze sprzedanych skór korzyść odnoszą, sprzedając je częściami lub pojedynczo.

W Kijowskiem znowu w kilku już miejscach okazało się innego rodzaju stowarzyszenie mające na celu rabowanie pociągów towarowych drogi żelaznej; kilka było wypadków wywracania się wagonów, przyczyną tego były pokładzione szyny na poprzek drogi, wzięte z zapasowych przygotowanych po stacyach. Nawet żandarmerya, tak pilny mająca obowiązek czuwania przy drogach żelaznych, tego nie dostrzegła. Nigdzie dotąd nie odkryto sprawców, a nawet nie bardzo podobno rząd za tem śledzi, bo to rzecz niepolityczna.

Wersal 17 grudnia.

* Większość otrzymaną na posiedzeniu sobotniem zgromadzenia narodowego nazywają większością uczciwych obywateli. Jakąż nazwę dać wypada mniejszości?.... W gruncie rzeczy, słuszna należy pochwała tym, którzy mając na widoku dobro ojczyzny, zachowali ją od nieuchronnych zaburzeń, jakieby koniecznie wywołać musiały nowe wybory; ale prasa konserwatorska dając wyłączny tytuł uczciwych, swojemu stronnictwu, nie dowiodła, że posiada potrzebny takt polityczny, bo oskarżając skrajną lewicę o brak patryotyzmu, zaprzeczając jéj uczciwych zamiarów, powiększa rozjątrzenie nietylko mniejszości, ale i tego bezwiednego tłumu, który na nieszczęście jest jéj rozgłośnem echem.

Odniesione zwycięstwo nie można nazwać stanowczem. Spór między Rzecząpospolitą a monarchią nie rozwiązany, i prócz chwilowego uspokojenia, zyskania na czasie, wszystko zostaje na dawnem stanowisku. Nawet dwuznaczność nie znikła i prasa radykalna, ma poniekąd słuszność powtarzać: że p. Dufaure w mowie swojéj przekroczył granice w jakich prezes Rzpltéj życzył sobie, aby zamknięte były rozprawy nad wnioskiem rozwiązania zgromadzenia. P. Dufaure stanowczo odepchnął myśl naruszenia praw zgromadzenia, a co większa, zerwał wszelką spójność rządu z skrajną lewicą: ztąd też taka radość w stronnictwie zachowawczem, ztąd tak serdecene podziękowania, samychże książąt orleańskich dla mówcy; ztąd żądanie, aby jego słowa całéj Francyi były znane.

Że Dufaure miary nie zachował, że wypowiedział raczéj swoje a nie p. Thiersa przekonania, to więcéj niż pewne. Zaraz nazajutrz dziennik *le Soir* organ prezydenta Rzpltéj, pośpieszył o tem donieść w następujących słowach:

„Szanowny kanclerz pieczęci (czyli minister sprawiedliwości) zadał sobie trud rozdarcia na tysiące kawałków sławnego mesażu, i niemniéj pamiętnéj mowy 29go listopada. Trzeba wyznać, że mu się to w zupełności udało. P. Dufaure przywrócił do dawnéj całości pakt z Bordeaux, wzmocnił co było tymczasowem, zaparł się oświadczeń prześwietnego prezydenta Rzpltéj, i wywołał tak żywą radość w obozie legitymistów i orleanistów, że ci wedle wyrażenia ks. Audiffret-Pasquier, odraczając swoje nadzieje, polecili druk i rozgłoszenie we wszystkich komunach Francyi, mowy p. ministra pieczęci."

Dziennik ten nie mówił tego od siebie, wypowiedział nieukontentowanie p. Thiersa, żeby nie zrazić radykalistów i nie przyłożyć pieczęci na sojusz z monarchistami, w chwili uniesienia i szału zawarty. Któż odgadnie myśl prezydenta Rzpltéj? Zdawałoby się, że wedle niego większe niebezpieczeństwo zagraża, jeśli się zerwie z czerwonymi, a mniéj się zyskuje mając białych za sobą. Ta większość będzież przychylną rządowi? zgodziż się ona na uznanie Rzpltéj, którą Thiers, zawsze uważa za jedyną formę rządu zbawienną dla Francyi? możeż się on spodziewać, że propozycye wniesione do komisyi trzydziestu uzyskają przyjęcie? Wszystko to w świetle bardzo wątpliwem przedstawia się przed jasnym jego umysłem i trwoży się o przyszłość Francyi, gdyby monarchistom zamarzyło się

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Gwałtu, co się dzieje! — Nasza *alma mater* między dziennikarzami. — *Hie Gwelf, hie Waiblingen!* — Okropna wojna o fizyka. — Dowód, że Lwów wyprzedza całą Europę. — Przegłosowany kandydat. — Apellacya do ludu. — Mały obrazek przyszłości. — Fizyk z woli ludu. — Trębacz z natchnienia. — Kwestya *in parenthesin.* — Mały chaos w instancyach. — Nasze zalety. — Interwencya studentów. — Jeszcze raz o ilustracyach do *Pana Tadeusza.*

Gwałtu, co się dzieje! *Alma mater* nasza, choć nie tak stara jak krakowska, ale zawsze już stateczna matrona, z poważnych murów na akademickiej ulicy zbiegła na dziennikarską arenę; poważna nauka podkasawszy togi hula po szpaltach lwowskich gazet; zamiast bieżących wiadomości politycznych, dzienniki nasze umieszczają rozprawy o wyższej matematyce i o molekułach; zamiast sporów o rezolucyę, o dyrekcyę teatru lub o szpital, mamy politykę zaciętą o fizykę i fizyków! Gwałtu, co się dzieje!

Hie Gwelf, hie Waiblingen! Tu Fabjan, tu Stanecki! Tu Skiba tam Kramsztyk, tu Strzelecki tam Gosiewski! *Gazeta Narodowa* poświęca cały *bulletin du jour* subtelnym zaciekaniom się nad problematami matematycznej fizyki, *Dziennik Polski* cały *premier Leopol* wypełnia specyalnym traktatem o elektryczności — a jeden i druga ma swego własnego fizyka, a fizyk jednego dziennika ma być lepszy i uczeńszy od fizyka dziennika drugiego. *Gazeta Narodowa* bije fizyka *Dziennika polskiego*, *Dziennik polski* trzepie fizyka *Gazety Narodowej*; walka zaczyna być tak namiętną, jakby się dwóch gramatykarzy kłóciło o trzeciego, aż w końcu interweniować muszą.... studenci, którzy wydają świadectwo moralności fakultetowi, i powagą swoją spór rozstrzygają stanowczo!... Gwałtu, co się dzieje!

Na tę ciekawą i arcyszczególną zaprawdę w swoim rodzaju polemikę zwrócił już waszą uwagę lwowski polityczny korespondent, i miał w tem racyę zupełną, bo spór ten szczególny jest nowym tylko a świetnym dowodem, jak Lwów nasz w szybkim swym pędzie postępowym prześcignął o całą głowę cywilizacyę, Europę, Wiedeń i *Neue freie Presse*... W Paryżu tak ciekawi są dziennikarze, że im sądy muszą wznosić przed natrętnym nosem tak zwany *mur de la vie privée*; w Wiedniu głodni plotek *notizensammlery* wywlekają z najprywatniejszych kątów wiadomości, nie szanując żadnej tajemnicy, żadnej powagi, żadnego obowiązku dyskrecyi; w Anglii i Ameryce „*penny a liners*" dają się zamykać przy zdrowych zmysłach do domu waryatów, aby wyszpiegować jakąś nowinkę sensacyjną — ale ani w Ameryce, ani w Paryżu, ani w Wiedniu dzienniki niefachowe, niespecyalne pewnie jeszcze tak subtelno-zaciekłej polemiki nieprowadziły o fizykę!

Spór powstał z powodu proponowanych przez fakultet filozoficzny kandydatów na opróżnioną katedrę fizyki i toczył się długo w murach uniwersytetu, nim się wydostał ztamtąd na ulicę. Ale że się przeniósł do dzienników, że nie pozostał w obrębie dyskussyi naukowej i officyalnej uchwały — to zjawisko trochę smutne a bardzo charakterystyczne. Dzienniki nic tu nie winny, a przynajmniej bardzo mało, bo między ostatnią sesyą sejmową a pierwszem ciekawszem posiedzeniem Rady państwa, dobra i fizyka, jak rak na bezrybiu — ale jak się usprawiedliwi ta osoba, czy też partya, która nie umiała zachować ani dyskrecyi ani posłuszeństwa wobec uchwał fakultetu i całą kwestyę wytoczyła przed tak zwany „sąd opinii publicznej", który niestety! kompetentny jest wyrokować o wszystkiem, o aktorach i monarchach, o medytrynie i o sanskrycie, o fizyce i wyższej matematyce.... Trudno przypuścić, aby ten cały hałas nie był echem obrażonej próżności lub osobistego interesu. Jeżeli zaś tak nie jest, to dowodzi on co najmniej wielkiego braku taktu, i czyni ujmę korporacyi naukowej, która powinna stać po za obrębem dziennikarskich polemik.

Jak zawsze a przynajmniej najczęściej u nas, ktoś tu zawołał *nie pozwalam* i uciekł na Pragę dziennikarską, zkąd teraz strzela na oponentów.... Nie chcę już podnosić tego, że w polemice tej arcyciekawej padły już zarzuty „nepotyzmu" (obacz *Gazetę Narodową*) — bo nie potrzeba szukać aż tak przykrej strony tej kwestyi, aby się nią przecie gorszyć niepomału.... Ale czy to już niedość, że ludzie uczeni, a zdaje się że uczeni, bo z przerażającą każdego profana gruntownością rozumują o fizyce, że ludzie mówię uczeni od instancyi własnej, naukowej, od orzeczenia fakultetu, apelują do *profanum vulgus* szerokiej publiczności i ku wielkiej uciesze ludu, kłócą się jak gramatykarze, gorzej jak gramatykarze, jak stenografowie, gorzej jak stenografowie, jak dziennikarze pod koniec kwartału....

A może to i słusznie.... Może to już mały obrazek przyszłości, w której lud decydować ma o wszystkiem, nawet o katedrze fizyki.... Polemika bowiem o kandydatów toczy się w taki sposób, jakby była przygotowaniem do wyborów i miała się rozstrzygnąć przed trybunałem ludu. Mieliśmy monarchów z woli ludu, mamy hrabiów z woli ludu, czemużbyśmy nie mogli mieć także i profesorów fizyki z woli ludu? Tak te przygotowania wyglądają, jak gdyby p. Stremayr miał się odwołać w sprawie katedry lwowskiej do woli narodu, i jakoby *le peuple souverain* z Rur, z Kręconych słupów, z Bajek, z Koryt i z Łyczakowskiego przedmieścia, zebrać się miał na podwórzu ratuszowem, w ogrodzie Jezuickim, na Strzelnicy lub u p. Domsa, aby głosować przez akklamacyę, kto ma wykładać na uniwersytecie lwowskim fizykę matematyczną? Może to będą owe przyszłościowe wybory, których dowcipną wróżbę dał nam Mickiewicz:

Mamy wodza wybierać, więc się bracia spieszmy,
Lecz wprzód sobie pułkową muzykę wybierzmy,
Na pierwszego trębacza podaję sapera,
Niech trąbi, choć nie umie, bo go lud wybiera!...

Okropna przyszłość!... Brrr! Nie wiem, co już mniej opłakanym jest losem, trąbić nie posiadając tej szlachetnej sztuki, trąbić z natchnienia, którem wybranego zaufanie ludu niezawodnie wypełnia, czy być fizykiem z woli narodu?... Ale to pytanie *in parenthesin* tylko; wracając do przedmiotu, zwrócić muszę uwagę waszą na jedną jeszcze arcyciekawą stronę tej wielkiej kwestyi, tj. na interwencyę akademików, którzy czuli się powołanymi i obowiązanymi wyrzec publicznie swoją opinię w tym względzie.... Wprawdzie to już u nas teraz nie nowina, że jak dawniej profesorowie studentom, tak znowu dziś studenci profesorom wydają świadectwa, — ale radbym przecie dowiedzieć się, jaki też jest porządek tych wszystkich instancyj? od których a do których apelujemy o tę nieszczęśliwą katedrę fizyki? jak następują po sobie? która jest pierwszą a która ostatnią? czy fakultet filozoficzny, czy „światła opinia publiczna" *Gazety Narodowej*, czy także światła i także publiczna opinia *Dziennika Polskiego*, czy profesorowie, czy studenci, czy lud, czy p. Stremayr?

Bądź co bądź, to niewątpliwą jest rzeczą, że posiadamy tu we Lwowie przedziwnie ową sztukę narodową, staropolską, tradycyjną, która na tem polega, aby *z każdej sprawy osobistej zrobić sprawę publiczną, a z każdej publicznej osobistą.* Taktyka to równie dobra jak stara, i da się użyć przy najrozmaitszych sposobnościach z powodzeniem. Drugą zaletą, którą tu posiadamy w wysokim stopniu, jest owo buntowanie się przeciw instytucyom, do których sami należymy, ów brak solidarności z korporacyami, której sami członkami jesteśmy, i owo niepojęte lekceważenie dyskrecyi tam nawet, gdzie ona jest obowiązkiem stanowiska i taktu. Jak się co niepodoba, apelujemy wprost do opinii, *alias* do dzienników, nadużywając tej nie zawsze i nie wszystkim dozwolonej broni. Wszakże mieliśmy przykłady, że podwładni urzędnicy z przełożonymi swymi rozprawiali się za pomocą otwartych listów, drukowanych w gazecie....

Ale jeśli tak pójdzie dalej, jeśli każdy urzędnik od swego szefa odwoływać się będzie do dziennika, jeśli każda rzecz, wymagająca urzędowej dyskrecyi, wywlekaną będzie z nieprzyzwoitą bezoględnością między publiczne, drukowane plotki, jeśli najpoważniejsze nawet korporacye w najściślejszych nawet naukowych kwestyach takich środków ustrzedz się nie potrafią — zapytać można, jaka będzie zachodzić różnica między urzędową jaką instytucyą a teatrem, między naukową korporacyą a ludowem zgromadzeniem?...

* * *

W skutek wzmianki mojej o ilustrowanych publikacyach w ostatnim Tygodniku, odbieram z Krakowa list następujący: „W dzisiejszym *Tygodniku Lwowskim* wyczytałem rzuconą myśl o ilustracyach do *Pana Tadeusza.* Otóż donoszę Panu, że Żupański już od dawna o tem myśli. Zrazu zaproponował p. Eliaszowi ilustracye do pierwszej połowy, a Kossakowi do drugiej. Później jednak zgodzono się na to, że najwłaściwiej będzie, aby jeden artysta zajął się ilustracyami do całego poematu, inaczej w wykonaniu artystycznem nie będzie jedności myśli. Samemu więc Kossakowi polecono zająć się pracą, z której się też wywiązał chlubnie. Talent jego jaśnieje tam w całej sile. Jeszcze przed trzema laty oglądałem wszystkie rysunki Kossaka gotowe: do każdej księgi jeden wielki miedzioryt *in quarto* i dziesięć drobniejszych drzeworytów. Wojna prusko-francuska

urzeczywistnić układanie z dnia na dzień nadzieje, bo każdy łatwo przewidzieć może, iż obecnie niemożebne królestwo, mające zaledwie większość w Izbie a bynajmniej w narodzie, stałoby się powodem do zawichrzeń i do wojny domowej.

W taki sposób usprawiedliwiam wczorajsze znalezienie się Thiersa w komisyi trzydziestu. Nie wyrzekł wprawdzie ani słowa jednego, którémby nadwątlić chciał to co wypowiedział p. Dufaure, ale wyznał, że mu jest boleśnem widzieć rozłamanie się środka lewicy, który dlań był zawsze najprzychylniejszym. Długo mówił o swym mesażu, widocznie starał się zjednać dla siebie pp. komisarzy albo raczej dla proponowanych w mesażu środków utrwalenia rządu i dania mu dostatecznéj powagi i siły, aby zachować porządek i bezpieczeństwo krajowe. P. Thiers usiłował przekonać, że jest konserwatorem ale dalekim od przyjęcia wymagań niezgodnych z polityką rządu, od zejścia z drogi, na któréj był dotychczas, a uważa ją za dobrą, za sprzyjającą jedynie interesowi Francyi. PP. komisarze ze swéj strony nie pokazali także wielkiéj chęci uchybienia mandatowi przyjętemu, i jeśli bliższe a szczersze nie zajdzie pojednanie, kto wie, czy zgoda dzisiejsza nie skruszy się o tarczę odpowiedzialności ministrów.

Skrajna lewica nie przestaje agitować kraju wywoływaniem podpisów na żądanie rozwiązania zgromadzenia. Adresy zbierane nie będą przedstawiane Izbie, ale drukowane w radykalnych dziennikach, gdzie nikt ich autentyczności i wartości sprawdzać nie będzie. Jeżeli to prawda, co powtarza p. Emanuel Arago, że p. Thiers miał mu szepnąć do ucha: *petitionnez toujours!* to konserwatorom mało zostaje do spodziewania się od prezydenta Rzeczypospolitéj.

Kraków 21 grudnia. Instrukcya dla inspektorów szkolnych powiatowych, którą wydał minister wyznań i oświecenia na zasadzie ustawy zasadniczej z 25go maja 1868 i po wysłuchaniu Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, nakłada na inspektorów szkolnych krajowych obowiązek postarania się o dokładną pod każdym względem wiadomość o stanie szkół publicznych i prywatnych istniejących w powiecie, tak dla chłopców jak dla dziewcząt. W tym celu powinien przydzielone sobie szkoły zwiedzać co do możności jak najczęściej, a mianowicie, jeśli tylko okoliczności na to pozwolą, każdą szkołę w powiecie przynajmniej dwa razy w ciągu roku szkolnego. Częstsze odwiedzanie szkół, szczególniej po objęciu urzędowania jest przedewszystkiem niezbędnem w celu zyskania dokładnej znajomości spraw szkolnych powiatu. Jeżeli inspektor nabył już raz pogląd na stan szkół swego powiatu, natenczas mieć będzie szczególniej na baczności te szkoły, które pod względem swego rozwoju pozostały w tyle, a przez częste ich zwiedzanie, przez pouczanie i dawanie wskazówek, oraz przez kontrolę co do wykonania tychże, postara się o podniesienie pomienionych szkół.

Nie pozbawiając się swej godności urzędowej, inspektor szkolny powiatowy winien także pamiętać o tem, że ciągłe przy każdej sposobności za nadto naoczne objawianie charakteru urzędowego, nie zawsze pożądany wywiera wpływ. Odpowiedni takt w stosunkach z ludem zyskuje łatwo umysły i robi je przychylnemi i powolnemi dla dobrej sprawy; i faktem jest na doświadczeniu opartym, że wiele się robi chętniej ze względu na osobę, niż gdyby się jedynie to ze względu na ścisłe wymagania ustawy i rozkazu urzędowego. Odnosi się to szczególniej do wypadków, w których chodzi o skłonienie gmin do urządzenia lub lepszego uposażenia szkół, o pomnożenie sił nauczycielskich w szkołach przepełnionych.

Inspektor szkolny powiatowy, winien spokojnie i względnie przyjmować zapatrywania, życzenia, obowiązki i zażalenia Rady szkolnej miejscowej lub gmin, i powinien te ostatnie, oraz wszelkie między gminą a nauczycielem nieporozumienia i rozterki starać się załagodzić i usunąć.

Inspektor szkolny powiatowy, winien poddać wyczerpującej rozwadze naukę udzielaną przez nauczyciela i postęp uczniów, zbadać metodę nauczania i przekonać się osobiście o wartości odpowiedzi uczniów. Szczególniej zaś zwracać uwagę powinien na postępowanie nauczyciela w kilku naraz uczącego oddziałach, aby się zaznajomić z jego zręcznością w równoczesnem zajęciu uczniów w kilku oddziałach.

Jeżeli nauka udzielaną jest nieodpowiednio, inspektor szkolny powiatowy winien unikając wszelkiej ostentacyi, wdać się w to, aby przez swój udział, jednak z względami należnemi nauczycielowi dać wzór właściwego postępowania. Nie rozumie się atoli przez to, aby inspektor metodę nauczania, którą sam za najtrafniejszą uważa, przytykał w ogóle w każdéj okoliczności bezwzględnie za jedynie ważną i wyłącznie możliwą; gdyż różne drogi i środki wiodą do tego samego celu. Nie na pierwszy rzut oka i pod wpływem pierwszego wrażenia winien on sąd wydawać o postępowaniu nauczyciela, lecz badać je starannie, starać się objąć je jako całość i w istotę jego wglądnąć, wezwać po skończonym wykładzie nauczyciela do uzasadnienia metody nauczania, jakiej się trzyma i dopiero na zasadzie tak nabytego poglądu, wydać sąd o niej. Takie tylko postępowanie względem nauczyciela nie zniechęca pilnego, samoistnie myślącego i pracującego nauczyciela, umacniając go w tem, co się wykazało jako dobre i odpowiednie, a nauczając i przekonywając w tem, gdzie postępował nietrafnie i nieodpowiednio, gdy mu tego ważne wskazano dowody. Tylko tak dawane wskazówki i rady mogą skutecznie i zbawiennie działać, gdyż jako dobre pojęte i zrozumiane, staną się organicznym momentem obmyślanej metody nauczania pilnego nauczyciela, w przeciwnym zaś razie oktrojowane z góry, przynoszą przeciwny dobrze pomyślanemu zamiarowi skutek, jako obce żywioły, które tylko mechanicznie w sposób nauczania wciśnięte, działają nań w każdym kroku tamująco, szczególnie, jeżeli nauczycielowi w dłuższej praktyce stały się drugą naturą i pozbawiają nauczyciela tej pewności i samodzielności, tak potrzebnej przy wszelkiem nauczaniu.

Dnia 18 b. m. wniesiono w sejmie pruskim następujący wniosek o założenie uniwersytetu w Poznaniu wraz z motywami:

Izba poselska zechce uchwalić:

Wezwać rząd królewski, żeby bez odwłoki zaradził niedostatkom wyższego akademickiego zakładu naukowego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, przez założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu, i to z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości téj części kraju.

Zasady.

1) Potrzeba rzeczywiście istniejąca.

2) Uchwalona przez Wysoką Izbę poselską, na posiedzeniu jéj z dnia 7 lutego 1867 rezolucya téj osnowy:

Wypowiedzieć oczekiwanie, że rząd królewski przystąpi do rozpoznania, w jaki sposób i w jakim zakresie, wynurzanemu od dawna życzeniu, w przedmiocie założenia uniwersytetu w W. Księstwie Poznańskiem, odpowiedzieć można w takiéj mierze, ażeby wymaganiom ludności téj części kraju stało się zadość.

3) Ostateczne uchylenie niekorzystnego położenia wyjątkowego, jakie w tej mierze zajmuje W. Księstwo Poznańskie, wobec innych części kraju, wchodzących do składu państwa pruskiego.

Berlin d. 2 grudnia 1872.

Wegner jako sprawozdawca.

Wniosek powyższy popierają:

Chłapowski (Środa), *Chłapowski* (Buk), *Chełkowski*, *Ks. Czartoryski*, *Kantak*, *Koczorowski*, *Łaszewski*, *Łyskowski*, *Morawski*, *Mlicki*, *Ratz*, *Rybiński*, *Szczaniecki*, *Skrzydlewski*, *Schröder*, *Szoldrzyński*, *Dr Szuman*, *Wierzbiński*.

NPan mianował nadzwyczajnego profesora historyi państwa i prawa niemieckiego w uniwersytecie krakowskim Dra Jakoba Girtlera zwyczajnym profesorem tego przedmiotu, oraz profesorem prawa prywatnego niemieckiego tamże.

Wiedeń 20 grudnia. Izba wyższa w Radzie państwa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie po odroczeniu Rady państwa, z porządku zaś w tej sesyi dziewiętnaste. Po załatwieniu zwykłych formalności, złożono na stół Izby rozmaite petycye, między któremi znajduje się także podanie Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej o zniesienie monopolu soli. Z porządku dziennego przydzielono ustawę o spółkach zarobkowych i gospodarskich wydziałowi prawno-politycznemu, dwie ustawy o założenie fideikomisów wydziałowi odnośnemu, sprawozdanie roczne komisyi kontroli długu państwa wydziałowi skarbowemu, traktat pocztowy komisyi traktatowej, wreszcie ustawę o praktyce chirurgów wydziałowi politycznemu.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim odczycie ustawę o poborze podatków w pierwszym kwartale r. 1873, wybrano weryfikatorem księcia Stahremberga, do wydziału zaś fideikomisów księcia Metternicha i hr. Vrints, i na tem posiedzenie zakończono. Na posiedzeniu dzisiejszem (20), które było bardzo krótkiem, zatwierdzono tylko traktat pocztowy zawarty między Austryą a Niemcami. Przyszłe posiedzenie nieoznaczone.

— Sejm węgierski uchwalił onegdaj projekt pomnożenia konnicy na czas pokojowy, uchwała ta jest zastosowaniem się do uchwały delegacyj wspólnych w kwestyi prezencyjnej, która w swoim czasie tyle narobiła hałasu. Uchwalono także ustawę o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 54 milionów guldenów.

Rosya.

Postęp sprawy wykupu w Rosyi został przedstawiony w sprawozdaniu kontroli państwa, które zawiera kilka szczegółów zajmujących. W sprawozdaniu podane są wiadomości o wpłatach dokonanych w każdej gubernii, które dają poznać stopień ciężaru podatkowego w różnych miejscowościach. Operacya wykupowa w obu ostatnich latach nie wymagała żadnych specyalnych wydatków z kasy państwa, ale jeszcze przyniosła rządowi możność rozrządzania znanemi sumami.

W zeszłym roku spodziewano się 35 milionów rubli opłat rocznych. Na ten rachunek postąpiło więcej o 200.000 rubli wraz ze spłatą dawnych zaległości; oprócz tego wnieśli włościanie 321,000 rubli na rachunek procentów lat przyszłych i 573.000 na rzecz spłaty kapitału. Pomimo tego wszakże niedobór wzrósł z 15.4 milionów do 18.8 milionów rubli, a to z powodu wliczenia do niedoboru 4,810.000 rubli nadebranych przez obywateli kraju zachodniego? Kapitał zapasowy został też całkowicie pochłonięty przez niedobory, które w roku 1870 wynosiły przeszło 4 miliony rubli w rubryce rocznych wydatków. W r. 1871 niedostawało do opłaty procentów tylko niespełna 2 milionów. Niedobór w niektórych mianowicie guberniach przenosił znacznie sumę rocznych opłat, jak np. w gubernii Smoleńskiej był już dwa razy wyższy od nich, a w ostatnim roku przybyło tam jeszcze 350.000 rubli zaległości. Podobnie w gubernii Mohylewskiej niedobory operacyi wykupowej wynoszą przeszło 2 miliony rubli i trudno liczyć na ich spłatę w bliskiej przyszłości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. Dzisiaj o godzinie 11ej odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie Akademii umiejętności. Po zagajeniu Prezesa Dr Majera i serdecznem powitaniu tegoż na stanowisku Prezesa Akademii przez członka Dr Dietla, przystąpiono do wyboru dyrektorów i sekretarzy trzech Wydziałów akademickich. Wybrani zostali: dyrektorem wydziału filologicznego Dr Mecherzyński, sekretarzem Dr Karol Estreicher; dyrektorem wydziału historyczno-filozoficznego Dr Józef Kremer, sekreterzem prof. Józef Szujski; dyrektorem wydziału matematyczno-przyrodniczego Dr Józef Dietl, sekretarzem Dr Alfred Biesiadecki.

Zgromadzenie na przemówienie Prezesa swego uczciło pamięć świeżo zmarłego członka Wincentego Pola, powstaniem. Uchwalono następnie sposób uzupełnienia liczby pierwszych 24 członków, przedstawieniem kandydatów na jedno miejsce, śmiercią Wincentego Pola opróżnione. Prócz ks. Pawłowskiego kan. kap. przemyskiej, tylko miejscowi członkowie wzięli udział w zgromadzeniu.

— W poniedziałek odbędzie się o godz. 5ej posiedzenie Rady miejskiej.

— Wczoraj odbył się ostatni z zapowiedzianych przed świętami odczytów na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor Dr. Karliński tłumaczył w nader jasnym i popularnym wykładzie ruch gwiazd stałych, przytaczając astronomów starożytności, między którymi Hipparch na 125 lat przed narodzeniem Chrystusa, dokładniejszy system astronomii zostawił po sobie. Dopiero w XVI wieków później Tycho de Brache a po nim Kepler odkryli stałe prawa ruchu planet. W najnowszych czasach astronomowie Struve, Bessel, Peters, badaniami swemi posunęli naukę do nieco pewniejszych, jakkolwiek nie zupełnie jeszcze nieomylnych rezultatów. Prelegent wyjaśniał teoryę długości i szerokości gwiazd stałych, mówił o ich ruchu, który wynosząc rocznie tylko 7 sekund w ciągu całego stulecia, o nieznaczną tylko przestrzeń je posuwa. Dłużej zastrzymał się nad gwiazdami Syryuszem i Procyonem, wykazując, że stanowią one gwiazdy podwójne czyli system gwiazd, poruszających się około wspólnego sobie punktu ciężkości. W końcu prelegent, którego ścisłego wykładu niepodobna nawet w treści powtórzyć, tyle w nim mieściło się zajmujących szczegółów, twierdząc, że tylko przyszłość i dalsze badania mogą uzupełnić dotychczasową chwiejność hypotez, zwrócił uwagę, że ów ład panujący w odwiecznym ruchu ciał niebieskich, najwymowniejszem jest świadectwem ducha kierującego, lecz nie owego ducha rozlanego w naturze, ale Stwórcy i Boga.

— Jutro w niedzielę nastąpi w południe otwarcie wystawy starożytności w pałacu biskupim na pierwszem piętrze obok lokalu Towarzystwa sztuk pięknych, a od poniedziałku wystawa ta może być zwiedzaną przez publiczność codziennie od godz. 11ej do 1ej, wyjąwszy dwóch świąt Bożego Narodzenia. Wystawa trwać będzie do 15 stycznia. Sprzedaż biletów odbywa się na dole u odźwiernego. Wstęp od osoby 50 centów, wszelako w poniedziałek 1 złr., a w niedzielę dla ułatwienia zwiedzania wystawy po 30 centów.

— Dowiadujemy się, że pp. Ludwik Gędłek i Władysław Eliasz, uczniowie szkoły sztuk pięknych mają przyznane sobie przez ministeryum oświecenia stypendya do wyjazdu za granicę. Są to zwykłe szkolne stypendya dwuletnie dla rzeźbiarza i malarza, z których korzystało dotąd 22 młodzieńców, a zawdzięczamy je pp. Bemowi i hr. Fr. Thunowi, którzy nieprzyjąwszy obowiązków przywiązanych do zbiorów Skotnickich, wyrobili dla szkoły te stypendya od r. 1852.

— Wczoraj odbyły się w dawnym resursie krakowskim „pod Krzysztoforami" wybory na rok 1873. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z roku bieżącego, wybrani zostali gospodarzami: pp. Edward Rembowski, hr. Feliks Mycielski, hr. Kazimierz Starzeński, Wincenty Wolff, Jakób Bołoz Antoniewicz, hr. Antoni Wodzicki, Stanisław Koźmian; kontrolorami: pp. Dr Mikołaj Kański, Jan Kanty Kirchmajer i Marceli Jawornicki.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady:

od godz. 4ej do 5ej prof. Maj: „O ciśnieniu powietrza i o przyrządach na tem ciśnieniu polegających", objaśnione doświadczeniami.

od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki. (Wykład 4ty): Domy i mieszkania w epoce odrodzenia".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Tutejszy zakład gazowy Towarzystwa Dessauskiego otrzymał nowego dyrektora w osobie inżyniera p. Konrada Vossa.

— Wczoraj aresztowano Barbarę Wronową z Golkowic w powiecie Wielickim, która sprzedawała masło w garnkach, w połowie spodniej napełnionych wodą.

— Władysław Litnicki szewczyk skradł swemu majstrowi p. Klemensiewiczowi dwa bóciki nieparzyste i klucz do mieszkania; jeden bócik podarował bratu swemu stolarczykowi, a drugi wraz z kluczem ukrył, chcąc dobrać do niego parzystego.

— Był tu za panowania niemczyzny na uniwersytecie Jagiellońskim profesorem Dr Jülg, który nabył z tego sławy, że umiał po kałmucku. Wprawdzie nie mógł w Krakowie korzystać z tej swojej wysokiej nauki, nie przedsiębrał zaś podróży do ziemi kałmuckiej, więc zapewne z utęsknieniem czekał pożądanej dla siebie chwili, gdy Kałmuki przyjdą do Krakowa. Nadzieja ta jednak zawiodła go. Szanowny profesor opuścił Kraków, nie ujrzawszy ani jednego Kałmuka. Nie musieli zapewne wiedzieć Kałmucy, jakieby czekało ich w Krakowie przyjęcie.

Wspomnienie to historyczne przyszło nam mimowolnie na pamięć, ujrzawszy na ulicy Szewskiej napis rosyjski na sklepie krawca. Krawiec ten jest bowiem narodowości uczonego profesora Dra Jülga, nie umie także po polsku, a zapewne z tą samą co Dr Jülg wygląda tęsknotą sposobności rozmówienia się językiem, który sobie upodobał, chociaż, jak napis nas przekonywa, nie zupełnie biegle i poprawnie nim pisze. Nie posądzamy go zaś, aby, jak to nas spotkało w Wiedniu, wszedłszy do fryzyera, na którego oknie stało napisane: „*Ici on parle français*", gdyśmy tym językiem zagadnęli mistrza sztuki perukarskiej, odrzekł nam: „*Verstehe nicht englisch.*"

— Rząd pruski nie prześladuje wcale katolików zdaniem *Kraju*, bo czyż nie jest to dowodem uwzględnienia, że pozwolił — a mógł przecież zabronić — wykładać prywatnie uczniom gimnazyum w Braunsbergu naukę religii katolickiej przez księdza Krause, skoro rodzice tych uczniów nie chcą pozwalać synom swym uczęszczać na wykłady Dra Wollmanna, jako księdza starokatolickiego, wykluczonego z kościoła. Wprawdzie X. Krause nie ma prawa zapisywać postępów uczniów na świadectwach szkolnych, a przeto świadectwa jego nie mają cechy urzędowej; ależ wina tego spada na rodziców, że nie chcą słuchać nakazu rządu, który prof. Wollmannowi powierzył wykład „urzędowy" religii. D. 17 b. m. burmistrz Wielenia, niemiec i protestant, odbył ponownie rewizyę u proboszcza X. Kruszki, u wikarego, u nauczyciela i u organisty, i skonfiskował książki katolickie wcale nie zakazane w Prusiech, a nawet zabierał się do skonfiskowania katechizmu, lecz wytłumaczono mu, że wszystkie dzieci mają taki sam katechizm i z niego się uczą. Ale bo też katechizm ten nie jest wcale liberalny, lecz należy do najbardziej reakcyjnych dzieł naszego postępowego wieku! Obie te wiadomości są wyjęte z dzisiejszych dzienników poznańskich; możemy codzień szereg podobnych przytaczać, aby ułatwić *Krajowi* obronę rządu pruskiego, niewinnie posądzanego o prześladowanie religii katolickiej i narodowości polskiej.

— Delegat X. Erazm Piotrowski w Przecławiu donosi nam, że złożone na jego ręce 42 złr. na szkoły, przesłane zostały Komitetowi lwowskiemu. Wymieniamy wprawdzie osoby biorące udział w tej składce, wszelako ogłoszenie ich przypadałoby właściwie odbiorcy, nie zaś oddawcy. W rzeczonej składce uczestniczyli: X. Erazm Piotrowski 10 złr., p. Michał Toczyński, X. Witalski, p. Gumiński po 5 złr., X. Popiel 2 złr., N. N., pp. Różański, Tworkowski, Raschke, X. Łoziński, X. Bryndza, X. Turza, X. Grzynowicz, X. Gancarz, X. Korczyński, X. Wolski, Bielawski, Dr Lorencki i X. Pietrzycki po złr. 1, N. N. i Orszolski po 50 cent.

— *Dz. Polski* donosi, że p. Sulikowski, naczelny inżynier Wydziału krajowego otrzymał pod bardzo korzystnemi warunkami posadę naczelnego dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

— Dzienniki poznańskie podają obszerne nekrologi świeżo zmarłego Seweryna hr. Mielżyńskiego. Powtarzamy za niemi główne daty. Urodzony r. 1805 z zamożnej i starożytnej rodziny wielkopolskiej, kształcił się w Poznaniu, Berlinie i Genewie. Gorące uczucia patryotyczne od młodości cechowały trzech braci Mielżyńskich. W epoce konspiracyi brali też oni czynny udział w związkach, jakie poprzedzały powstanie 1830 r. Śledztwo prowadzone w Warszawie w spisku Krzyżanowskiego pociągnęło za sobą uwięzienie starszego brata Macieja Mielżyńskiego. Seweryn pozostał na wolności i napisał w obronie brata list do króla pruskiego, który wszelako był więcej wyznaniem wiary patryotycznej niż obroną, skutkiem czego odbył karę forteczną. W r. 1831 trzej bracia Maciej, Seweryn i Ignacy stanęli w szeregach powstania. Seweryn służył w jeździe poznańskiej i odbył wyprawę na Litwę, ciężko ranny pod Rajgrodem; Ignacy zginął pod Szawlami.

Po upadku powstania Seweryn Mielżyński nie wrócił do Wielkopolski, lecz emigrował do Francyi, gdzie wziął zrazu udział w Towarzystwie demokratycznem i dał się wciągnąć do wyprawy sabaudzkiej 1834 r. Następnie zamieszkiwał w Szwajcaryi i w Londynie, a do kraju powrócił dopiero po śmierci Fryderyka Wilhelma III w r. 1842.

Zaledwie objął zarząd dziedzicznego majątku Miłosław, a już w 1846 r. osadzony został w więzieniu pruskiem Moabit. W nieszczęsnem powstaniu 1848 r. Seweryn Mielżyński był czynnym. W Miłosławiu organizowała się ruchawka, i tam stoczoną była główna a krwawa bitwa. Dziedzic Miłosławia napadnięty w własnym pałacu przez wojsko pruskie, ciężko został rannym w głowę i rękę. Pałac zrabowano, wiele zbiorów i dzieł sztuki poniszczono.

Imię Seweryna Mielżyńskiego i brata jego Macieja związane jest ze wszystkiemi patryotycznemi usiłowaniami w Wielkopolsce. Gościnny pałac w Miłosławiu podejmował wiele znakomitości, zwłaszcza z emigracyi, tak politycznych jak literackich. Mielżyński sam malarz, wielkim był miłośnikiem sztuki i opiekunem młodych talentów. Zamożny, popierał materyalnie niejedną instytucyę, a Towarzystwu naukowemu darował dom w Poznaniu wraz z biblioteką i zbiorem obrazów, zakupionych od br. Rastawieckiego. Ożeniony z Franciszką Wikxycką z Prus zachodnich, umiał z domu swego utworzyć ognisko życia narodowego i obywatelskiego, którego brak da się boleśnie uczuć w Wielkopolsce.

— **Szczawnica** 18 grudnia.

(*S.*) Przesyłam Wam z naszej górskiej okolicy ważną wiadomość, że przedsiębiorcy budowy mostu systemem kratowym na Dunajcu między Krościenkiem a Szczawnicą, wywiązali się zaszczytnie, wykończywszy bowiem most zupełnie, dziś właśnie oddali to znakomite i pięknie wykonane dzieło po odbytej kollaudacyi delegowanym Wydziału krajowego na użytek publiczny, od której też chwili rozpoczęła się już komunikacya nieprzerwana po nadmienionym moście.

— **Rzeszów** 20 grudnia.

Dnia 12 b. m. odbył się tu koncert na korzyść tutejszej bursy studenckiej, przy licznym udziale publiczności miejscowej i zamiejscowej. Koncert wypadł świetnie tak pod względem wykonania, jakoteż dochodów, zebrano bowiem przeszło 300 złr.

Przyznać należy, że p. Henryk Straszewski z Boguchwały, pomimo niemałych trudności koncert ten do skutku przyprowadził. Niemniej wspomnieć musimy zastępcę burmistrza p. Leona Schotta i profesora p. Józefa Zagorzańskiego, którzy wielkie starania dla urządzenia koncertu poczynili.

— D. 19 grudnia rozpoczął się w Poznaniu proces wiceprezesa Wegnerna przeciw redaktorom *Dziennika Poznańskiego*, *Kuryera Poznańskiego* i *Orędownika*;

---

opóźniła wykonanie tego przedsięwzięcia, ale przed dwoma tygodniami byłem w Poznaniu, gdzie słyszałem od samego Żupańskiego, że miedzioryty już się wykonywują w Paryżu. Tak więc niezadługo ujrzymy *Pana Tadeusza* ilustrowanego, ale wnosząc z cen innych publikacyj ilustrowanych, tylko dla bogatych będzie on przystępny".

Koncerta się u nas nie kończą. Ledwie nas opuścili rozmaici znakomici goście i opera włoska, przybył znowu p. Frieman, skrzypek ustalonej sławy. Wczoraj pierwszy raz wystąpił na wieczorku muzykalnym Towarzystwa muzycznego z grzeczności, czyniąc miłą niespodziankę słuchaczom.

DEL....

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

O godzinie 5ej zrana zbierać się zaczęła rada, lecz najnieporządniej; tymczasem bagaże całego korpusu zostały wysłane do Łuknik. Jen. Giełgud z zawiniętą nogą, jak mówił, na różę cierpiąc, oświadczył nam, że położenie nasze jest tak krytyczne, iż sądzi, że wojny dalej w sposób taki jak dotąd, prowadzić nie jesteśmy w stanie, że amunicya prawie całkiem wystrzelana, że wszystkie narzędzia pontonierskie i saperskie spalone. Szczególniej zaś nie możemy dalej posuwać naszej wyprawy z przyczyny demoralizacyi, jaka w wojsku panuje, gdzie jest mało ochoczych do walki. Nad temi uwagami wielu zaczęło dyskutować; ja zaś milczałem, żeby poznać każdego zdanie tem bardziej, że pisany z Datnowa list przez jen. Rollanda, o którym wyżej wspomniałem, kazał mi się spodziewać, że będzie mowa o odjęciu komendy jen. Giełgudowi, którego gnuśność i niezdatność była aż nadto widoczna. Lecz widząc, że o tem ani myślą, owszem projekta jedynie podziału korpusu rozbierają, w wyraźnej *dążności osłabienia nas*, zabrałem głos i oświadczyłem, że rozprawiamy nad położeniem naszem i szukamy niby środków zaradczych w szczegołach mniejszej wagi, głównej zaś przyczyny nie dotykamy, to jset potrzeby podniesienia ducha żołnierzy. Ja uważam za główny powód demoralizacyi nieufność jaką wzbudza niezdatność jen. Giełguda; wnoszę zatem, abyśmy z pomiędzy siebie wybrali innego wodzem; ja pierwszy oświadczam posłuszeństwo wodzowi obrać się mającemu, gdyby nawet był młodszy odemnie. Poparł mnie w tem pułkownik Oborski, oraz pułkownik Brzeżański, który to jen. Giełgudowi bez ogródki imieniem oficerów powtórzył. Zapytany przez jen. Giełguda, czy to jest zdanie jazdy poznańskiej, odpowiedział, że nie tylko jazdy poznańskiej, lecz całego wojska. Lecz oświadczyli się mocno przeciwko temu środkowi jenerał Chłapowski, Szymanowski, i pułkownik Wiśniewski twierdząc, że dla tego są temu przeciwni, bo wątpić nie można, że wybór wodza padnie na mnie lub Chłapowskiego, a że to się sprzeciwia subordynacyi, żeby jen. Rolland i Giełgud byli pod naszemi rozkazami. Jen. Chłapowski najdłużej przeciwko temu mówił, oświadczając, że w wojsku nie zna sejmików, lecz ślepe posłuszeństwo. Zabrałem głos wtedy i zwróciłem ich uwagę na położenie nasze nadzwyczajne wymagające nadzwyczajnych środków, gdyż im trudniejsze położenie nasze tem energiczniej działać nam potrzeba; rzekłem, że uważam za jedyną z głównych przyczyn niepowodzenia naszego, oprócz grubych błędów wojennych, słabość ustanowionego rządu, że pomimo cnót obywatelskich jen. Tyszkiewicza z powodu wieku i słabości zdrowia czynnościom miejsca tego odpowiedzieć nie może, że jestem za tem, aby ustanowić co do rządu na Litwie dyktaturę, że proponuję na dyktatora Staniewicza marszałka powiatu Rossieńskiego, żeby od tego rozkazy otrzymywali nawet jenerałowie z Polski przybyli, że tym sposobem nie będzie cierpieć subordynacya, gdyż on odda komendę temu, kogo godnym osądzi. Lecz umysły były zbyt uśpione zbyt odrętwiałe, aby energiczny środek mógł trafić do ich przekonania. Ledwie nie z litością wysłuchano mego wniosku i przyjęto go za marzenie. Najwięcej zaczął mówić jen. Szymanowski, który oświadczył, że o tem wszystkiem nie może być mowy, tylko, że wracając do propozycyj przez jen. Giełguda wniesionych, trzeba zdecydować czyli się mamy rozdzielić i działać oddzielnie, czyli też wprzódy stoczyć walną bitwę, ale, że najwięcej mówiło za podziałem, wnosił, że do tego podziału przystąpić niebawem należy, co już czynić zaczęto— gdy wtem wszedł pułkownik Sierakowski dowodzący piechotą w korpusie moim, któremu oświadczył... Szymanowski, że prawie jednomyślnością uznano, iż trzeba się rozdzielić na drobne korpusy i że zapewne będzie i on tego samego zdania.

Pułkownik Sierakowski lubo bez zmowy żadnej ze mną, idąc za uczuciem honoru, oświadczył, że w rzeczy tak ważnej ściągającej odpowiedzialność przed ojczyzną, nie może zezwolić, aby bez wotowania się obeszło i że prosi o wotowanie. Było wotujących: jenerałowie Giełgud, Rolland, Dembiński, Chłapowski, Szymanowski pułkownik Oborski dowódzca brygady, Piętka, dowódzca artyleryi, Brzeżański dowódzca brygady jazdy mojej, Borkowski dowódzca brygady jazdy, jen. Chłapowskiego, Wiszniewski pułkownik inżynierów, Sierakowski dowódzca brygady piechoty mojej.— Za podziałem: był Rolland, Szymanowski, Chłapowski, Borkowski, Wiszniewski; przeciwko: Dembiński, Oborski, Piętka, Sierakowski, Brzeżański. Okazała się więc równość zdań, którą jen. Giełgud na stronę podzielenia się rozstrzygnął; zdaje mi się, że wotował jeszcze pułkownik Sołtan i Staniewicz, i że jeden na jedną drugi na drugą stronę się przeważył, lecz równość zdań była niezaprzeczona i jen. Giełgud ją zdecydował. Przystąpiono więc do podziału. Udecydowano też utworzyć kolumny: 1ą) miał dowodzić jen. Rolland, pod którego imieniem działał istotnie jen. Szymanowski; 2ą) Jen. Chłapowski; 3ą) ja. Jen. Giełgudowi zostawione było przyłączenie się do której z tych kolumn: zdecydował się przyłączyć do kolumny jen. Chłapowskiego. Zaczęto się dzielić pułkami. Ja nie chciałem odmiany, lecz zostałem przy korpusie moim, prosiłem tylko o kilku pływaków, albowiem miałem samych nowozaciążnych ludzi, dano mi ich 9 i dodano saperów do 40.

Po skończonym podziale, lubo już początkowo oświadczyłem się, że wezmę z kolumną moją dyrekcyę, która będzie najtrudniejszą— gdy kolumna cała Rollanda miała niby iść ku Połądze, jen. Chłapowskiego ku Niemnowi— uczynił pułkownik Sierakowski wniosek, który w kłopot wprawił innych jenerałów: proponował bowiem losowanie, jaką kto miał obrać dyrekcyę. Długą mową usiłował wyjść z tego jen. Szymanowski, o czem wspominać nie warto, gdyż już w końcu rady cel ich był widocznym; gdy bowiem przystąpiono do podziału pieniędzy, których w kasie jen. Giełguda było 38.000 złotych, jen. Chłapowski wniósł, aby mi całą kwotę oddano, raz, z przyczyny spodziewanych pieniędzy 200.000 z Kłajpedy, powtóre, że jen. Dembiński jest jednym z nas, który się bić idzie, a my.... i tu nie mówiąc dalej, dał znak ręką, okazujący, że idą na zły koniec. To samo chciał mieć i z amunicyą, za którą obstawał, aby kolumnę moją najlepiej w nią zaopatrzyć; lecz skutek wyraźnej niechęci do mnie pułkownika Sierakowskiego i całej kolumny mojej był ten, że nie dano mi ani grosza pieniędzy i że mimo wydanego na piśmie rozkazu jen. Giełguda, jen. Rolland odmawiał mi zupełnie amunicyi karabinowej, kiedy żołnierze moi w większej połowie po 3 ładunki tylko mieli. Zdawało się, iż przeczuwali, że korpus mój będzie potępieniem zniewieściałego ich postępowania, i dla tego stawiali mi przeszkody w mem przedsięwzięciu. Jak dalece zamiary ich były ustalone, można mieć z tego przekonanie, że gdy pułkownik Sierakowski usiłował dowieść, iż kierunek, jaki obieram, da się dokonać bez odcięcia od kraju, lub, że możemy się jeszcze wstrzymać dłużej na Litwie i przez to wojsko nieprzyjacielskie tam zatrudnić, to jen. Chłapowski przecząc temu, a nie mając słuszności, zakończył tem mowę swoją do pułkownika Sierakowskiego: „Pan pułkownik mnie przegadasz, bo masz mocniejsze ode mnie piersi, wolę więc milczeć."

Po skończonej naradzie, gdy już korpusa wszystkie, oprócz mojego, rozkaz do marszu w kierunku do Łuknik odebrały i w marsz szybko udawały się, zaczął jen. Chłapowski ze mną mówić otwarcie, i oświadczył, że nie widzi ratunku, prócz oddania się w ręce Prusakom. Gdym mu okazał zgrozę, jaką mnie to przejmowało, rzekł, że nie można wątpić, iż wkrótce nastąpi rewolucya ludów, że trzeba przedewszystkiem starać się ludzi przy życiu zachować, co pruski rząd przez swą moralność i łagodne obchodzenie się zapewnia. Jen. Giełgud w wyraźnej z nim będący zmowie, zbliżył się, chcąc spróbować, jak dalece projekt ich jest ustalony. Przedstawiłem im trudność przebycia Niemna dla dostania się do Prus. Jen. Giełgud żywo dobył mapy i okazał mi, ile mi się zdawalo, z nadzieją nakłonienia mnie, 20 mil suchej granicy od Jurborga do Kłajpedy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

proces został jednak odroczonym aż do przeprowadzenia śledztwa, w jaki sposób skonfiskowany jednej treści *Kuryera* znalazł się w pewnym lokalu publicznym.

— Wczoraj przyłączony był do naszego dziennika prospekt na dziełko „Przegląd wystawy powszechnej wiedeńskiej“, który wyjdzie w Warszawie i główną zwracać zamierza uwagę na korzyści rolnictwa i przemysłu rolniczego, jakie wystawa wiedeńska nastręczyć zdoła. Pracy tej podjął się p. Zygmunt Jaroczewski redaktor pisma rolniczego w Warszawie.

— Komedya Józefa Narzymskiego „Epidemia“ została przełożoną na język rosyjski przez Swieczina, i zapewne niedługo pojawi się na scenie petersburskiej.

— W Skwirze w gubernii Kijowskiej umarł temi dniami Józef Malicki w wieku lat 115 żołnierz polski z czasów wojen napoleońskich.

— D. 16 grudnia oddano na użytek publiczny stały most na Dźwinie pod Rygą.

— W monarchii austryacko-węgierskiej wychodzi 1016 dzienników i czasopism, z tych 600 niemieckich, 170 węgierskich, 79 czeskich, 59 polskich, 50 włoskich, 5 serbskich, 8 rumuńskich, 3 hebrajskich, 2 francuskich, 2 słowackich, 2 nowogreckich. W tej liczbie jest 204 politycznych, 542 literackich a 170 rolnej treści. W samym Wiedniu wychodzi 340 pism, między temi 59 politycznych, 281 niepolitycznych. Na tę liczbę przypada w Wiedniu 333 niemieckich, 2 słoweńskich, 2 czeskich, 2 rumuńskich, 1 francuski. Stosunkowo do ludności, największa liczba dzienników wychodzi włoskich, bo dla półmiliona Włochów pod panowaniem austryackiem istnieje 50 czasopism tj. jeden dziennik na 10,000 ludności. Według tego stosunku powinnoby w Galicyi wychodzić najmniej 500 dzienników.

— Poczta gołębia zaprowadzona w ostatniej wojnie przez Francuzów, mianowicie dla utrzymywania komunikacyi z oblężonym Paryżem, okazała się bardzo w wielu okolicznościach dogodną. Zaraz po wojnie zwrócił rząd pruski uwagę na ten nowy a raczej wznowiony środek komunikacyi, i kazał urządzić stacye gołębi, gdzie mają być gołębie pocztowe wychowywane dla celów wojennych. Obecnie na budżecie wojennym pruskim zapisane są stacye gołębie w Berlinie, Metzu i Strassburgu, a wkrótce urządzone będą we wszystkich twierdzach, a już w przyszłym roku w Magdeburgu, Minden i Wesel.

— Doniesiliśmy przed niejakim czasem, że na placu Św. Szczepana w Wiedniu sprzedano niewielki dom zwany „Brandstätte“, licząc za sążeń □ gruntu po 7.000 złr. Ale i zdała od środka miasta sprzedano teraz przez licytacyę publiczną na placu, gdzie stoi kościół wotywny, plac przeszło za 2 miliony złr., licząc sążeń □ po 955 złr. Żądanie do licytacyi postawionem było na 550 złr.

— Niedawno temu zatonął w zatoce Spezzia statek „Electra“. Zginęło 11 osób, między temi kapitan z żoną i jej siostrą. Wina tego nieszczęścia spada na marynarkę rządową, gdyż „Electra“ przez dwa tygodnie tułała się po morzu, nie mogąc z niskąd otrzymać pomocy. Minister marynarki zarządził śledztwo przeciw komendzie morskiej w Spezzia.

Teatr. W niedzielę dnia 22 grudnia: *Marya Joanna czyli Kobieta z gminu*, dramat w 6 obrazach z francuskiego pp. Dennery i Malieu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 20 grudnia pochmurno; termometr od — 4°5 doszedł tylko do — 1°,2 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 21 grudnia o godzinie 6ej rano barometr 329.91, termometr — 3°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 22 grudnia: Św. Zenona męczennika; w poniedziałek dnia 23 grudnia: Św. Wiktoryi panny męczennicki.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 grudnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 23 grudnia: Katarzyny Górskiej z Wronowic o kradzież; Wojciecha Dyrcza z Wieliczki przeciw bezpieczeństwu życia; Szymona Młynka i Szymona Piątka o kradzież; Macieja Krzywdy o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Lasonia i dwóch wspólników o kradzież; Izaaka Weinfelda o kradzież; Franciszki Gackowny o kradzież.

W piątek d. 27 grudnia: Wojciecha Dyrcza o gwałt publiczny; Franciszka Klempki o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Klimczaka i dwóch wspólników o kradzież.

W sobotę d. 28 grudnia: Wincentego Piecha o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O różnych rodzajach asygnat kredytowych wyręczających obieg gotowizny.

I.

W najdawniejszych czasach wszelkie wymiany odbywały się w naturze. Zbytek rzeczy jednego rodzaju w jednem ręku, wymieniał się na zbytek innego rodzaju w drugim ręku. Ale już wśród tych rzeczowych wymian, skoro tylko ludność plemienia jakiego dochodzić zaczęła do pewnego stopnia zbiorości, zaczynał się wyróżniać jeden z przedmiotów najpowszechniejszej użyteczności, który skutkiem stałego poszukiwania, mając też najstalszą wartość, a posiadając przytem przymioty łatwego przenoszenia z rąk do rąk i dogodność łatwego podziału na części, bez ujmy wartości, stawał się powszechną miarą wartości, a przez to samo ogólnym środkiem wymian.

Towar nabierający takiego znaczenia, odgrywał już w surowym zakroju rolę późniejszych kruszcowych pieniędzy.

Z wzrostem potrzeby wymian i rozmnażaniem się odnośnych czynności, wzrastały też wymagalności, jakie do towaru takiego, jako do ogólnej miary wartościowej i wyłącznego środka wymian, rościć zaczęto. Oprócz nieodzownego przymiotu ustalonej powszechnie użyteczności jego, wymagano po nim jeszcze łatwej podzielności na najdrobniejsze jednostki, żeby nim wartość wszelkich przedmiotów od najmniej wartających aż do najkosztowniejszych z zupełną dokładnością mierzyć i pokrywać było można, następnie takiej trwałości, żeby zawsze niezmiennie równą miarą mógł pozostawać, obok łatwej przenośności nawet w dalekie strony, a którego stosunkowo wielka wartość mieścić się powinna w małej objętości. Zachodząca się ilość takiej ogólnej miary wartościowej powinna też być odpowiednią ilości zachodzących i mogących powstać wymian, i mieścić w sobie tę własność, że się ani dowolnie rozmnażać nie pozwoli, ani przypadkom nagłego zmniejszania się podlegać nie może. Żeby ścisłość wartości każdej części jego pieniężnej w obiegu, nie potrzebowała podlegać zmudnemu sprawdzaniu przy każdej zachodzącej wymianie, powinna w ostatecznem wykończeniu swojem opatrzoną być w odpowiednie poświadczenie przez powszechnie uznaną powagę.

Wszystkie te własności najdogodniejszego środka wymian są nieodzowne, a oprócz kruszców drogich, zamienionych pod kontrolą państwa na bite pieniądze, nie posiada ich w równej doskonałości żaden inny ze znanych w świecie przedmiotów. Dopóki więc wymiany na świecie istnieć będą, dopóty też pieniądze kruszcowe nie przestaną być środkiem ich uskutecznienia. Nie idzie jednak za tem, żeby przy każdej zachodzącej wymianie musiały być one gotowiźnie wyliczane. Wyliczenie to zastąpionem być może wiarogodnem zapewnieniem uskutecznienia go później, polegającem albo na ufności do osoby odbierającej odstąpioną wartość, albo do osoby trzeciej, poręczającej, bądź przytomnej, bądź odpowiednio pod zastawem [illegible].

Przy rozległości, jakiej dziś stosunki wszelkich rodzajów wymian nabrały, przesyłanie i odliczanie gotowizny, przy każdej z osobna, pociągałoby za sobą tak niezmierną liczbę kosztów i taką zmudę czasu, żeby się to drogą tą tylko drobna ich część uskutecznić dała.

Z postępem więc zachodzącym we wszystkich stosunkach wymiennych, wyrobiły się też rozmaite formy kredytowe. Formy te [illegible] bardzo krótkich czynności wypłaty sum, [illegible] w ręku przyjmującego je, a sprawiają ten skutek wielkiej doniosłości, że się wymiany [illegible]. W samym „clearing house“ w Londynie [illegible] blisko 100 milionów funtów szterlingów tygodniowo.

Między ostatecznościami używania wyłącznie gotowego grosza w czynnościach handlowych i innych, a zredukowaniem całego obrotu cyrkulacyjnego do prostych kompensat w sali przeniesień, leżą pośrednie stopnie rozwoju środków cyrkulacyjnych. Temi, jako obchodzącemi bliżej nasze stosunki, które nad pierwszą ostateczność już wyrosły, a do drugiej jeszcze nie dotarły, zajmiemy się szczegółowo w dalszym ciągu obecnych uwag naszych. Wchodzi mianowicie w ich zakres: obrot weksli, znaczenie asygnat bankowych bezprocentowych (biletów bankowych), asygnat bankowych oprocentowanych (cheeque), książeczek zaliczkowych i t. p. W stosownem użyciu każdego z tych środków cyrkulacyjnych, odbija się stopień finansowej dojrzałości, objawiający się w mniej lub więcej właściwym stosunku publiczności do swych finansowych instytucyj krajowych. Zakończymy zaś szereg uwag naszych wykazaniem ich prawdziwości na bankach szkockich i udziale, jaki w ich obratach bierze cała ludność szkocka z wielką korzyścią dla kultury i zamożności krajowej.

Wieliczka 19 grudnia. Pszenica 6·25, żyto 5·—, jęczmień 3·04, owies 2·—, ziemniaki 1·50

Gorlice 18 grudnia. Pszenica 6 40, żyto 5·—, jęczmień 3·40 do 3·60, ziemniaki 1·80.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20go grudnia.

Posady: Inżyniera wyższego w namiestnictwie (1300 zł.), podania do 10 stycznia.—Dwóch służących pocztowych (350 zł.), podania w 4 tygodniach. — Woźnego w sądzie obw. w Strzyżowie (250 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Drohobyczu d. 23 grudnia licyt. egz. realn, N. 400 w Borysławiu, d. 20 stycznia realn. N. 195 w Drohobyczu.— W sądzie pow. w Ropczycach d. 6 lutego licyt. egzek. realn. N. 163 w Woli Ocieckiej.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o wpisaniu firmy „Spółka właścicieli ziemskich dla budowy machin i narzędzi rolniczych Rusocki, Bali spółka“.

Zawezwania: Sąd pow. w Kalwaryi Józefa Starzyńskiego mł., aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Józefie Starzyńskim, ekspedytorze pocztowym w Izdebniku. — Sąd pow. w Ropczycach Iwana Iwaszko, aby się zgłosił w przeciągu roku do spadku po ojcu swoim Andruchu Iwaszce zmarłym w r. 1849.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Roman hr. Bniński z Wrocławia, Jan Chróścichowski właśc. dóbr z Kongresówki, Seweryna Orska z Drezna, Józef Trompczyński z Poznańskiego, Edward Gojski właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Fryderyk Olex dyrektor kolei Łodzkiej, Teodor Wiśniewski z Kongresówki, Hoffmann z Granicy, Julian Penkala kupiec z Warszawy, Aleksander Poll wł. dóbr z Rosyi, Józef Rawicz właś. dóbr z Warszawy, Henryk Turnau z Dobzcyc, Gustaw Kokoszka kupiec z Wiednia, B. H. Szaniewski z Warszawy, Władysław Markowski wł. dóbr z Ukrainy, Stanisław Markowski wł. d. z Ukrainy, Stanisław Dolański wł. dóbr z Grembowa, J. Norbut z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Zofia Zubrzycka wł. d. z Kongresówki, Ludwik Skorupski kasyer z Rogowa, Teofila Jarzymska wł. dóbr z Kongresówki Emil Artl kupiec z Mysłowic, Józef Januszewicz z Warszawy, Józef Wiesiołowski z Kongresówki, Ignacy Hałatkiewicz wł. d. z Galicyi, Władysław Ostrowski inżynier z Poznania, Jan Weibner kupiec z Rosyi, Ludwik Kociński z Poznania, Tadeusz Matuszewski z Odessy.

(Nadesłane).

PP. J. Śliwiński i Spółka ogłosili, że przyjmują ogłoszenia do dzienników galicyjskich, i między innemi wymienili także *Gazetę Narodową*. Wydawnictwo *Gazety Narodowej* oświadcza, iż nie dało upoważnienia pp. Śliwińskiemu i Spółce do przyjmowania ogłoszeń dla *Gazety Narodowej*.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Wersal 19 grudnia wieczór. W dalszym ciągu obrad budżetowych, zgromadzenie narodowe odrzuciło 461 głosami przeciw 153 poprawkę Bonneta, żądającą, aby postawiona w budżecie cyfra 93 milionów, jako preliminowany podatek od płodów surowych, zapisaną była tylko dla pamięci. Larochette cofnął swoją interpelacyę o pielgrzymki do Lourdes, zadowolony będąc odwołaniem burmistrza i przeniesieniem prefekta w Nantes. Minister spraw wewnętrznych Goulard oświadczył, iż bierze na siebie odpowiedzialność za odwołanie burmistrza w Nantes, które sam zarządził.

Paryż 20 grudnia. Według obwieszczenia ministra skarbu opodatkowanie zagranicznych papierów wartościowych, kotowanych na giełdzie i we Francyi w obieg puszczonych, polegać ma na tych samych podstawach, co opłaty stęplowe i od przeniesienia własności; zatem liczba tytułów wartościowych podlegających tym dwom ostatnim opłatom, będzie zasadą obliczenia podatku dochodowego.

Madryt 19 grudnia. Senat uchwalił stanowczo projekt ustawy o uposażeniu duchowieństwa.

Madryt 19 grudnia. Kryzys ministeryalna skończona Gasset y Artema oraz Ruiz Gomez ustępują z gabinetu; natomiast Mosquera obejmuje ministerstwo kolonij, Mannel Becerra robót publicznych, Echegaray skarbu; minister wojny Cordoba później ma wystąpić z gabinetu.

Bukareszt 19 grudnia. Izba obradowała już dziś w sekcyach nad ustawą o połączeniu kolei rumuńskich z zagranicznemi.

Sprostowaliśmy wczoraj jedno fałszywe doniesienie *Gazety Narodowej* o zachowaniu się posłów naszych podczas konferencyi ministeryalnej. Inne także wiadomości o obradach delegacyi polskiej są niemniej pozbawione prawdy. Wiadomo nam bowiem, że delegacya nie odrzucała żadnych wniosków pp. Grocholskiego i Zyblikiewicza, ale przeciwnie przyjęła i to bez żadnej walki wniosek ostatniego posła, aby ministerstwu dać odpowiedź, że na podstawie komunikacyi udzielonej teraz delegacyi, do układów z rządem przystąpić nie może, przy czem utrzymała się więcej tylko stylowa niż istotna poprawka Dra Czerkawskiego, aby zamiast wyrażenia: „na podstawie komunikacyi“, wypowiedzieć: „na podstawie bezpośrednich wyborów.“ Przedstawienia całej sprawy w *Gazecie* są jakby tendencyjnie mijające się z prawdą, a to zapewne, aby wyprowadzać wnioski o stanowczem zerwaniu wszelkich układów z rządem, kiedy znowu rzecz ma się inaczej, albowiem delegacya uchwaliła nie wchodzić z rządem w układy na podstawie wyborów bezpośrednich, ale nie zamknęła wcale drogi porozumiewania się na podstawie komunikacyj innego rodzaju, gdyby rząd takowe przedstawił. Odpowiedź też delegacyi odniesiona ministerstwu przez posła Zyblikiewicza dalej iść nie mogła, jak sięgała uchwała „Koła“, a jest zupełnym fałszem rzucone na posła krakowskiego podejrzenie, jakoby zmienił samowolnie odpowiedź koła wobec rządu, co ani się ze znanym charakterem posła, ani w ogóle z godnością poselską nie zgadza. Oczywistość zaś onego fałszu z tego najlepiej przebija, że poseł Zyblikiewicz tego samego dnia zdając sprawę Kołu z udzielonej ministrom jego odpowiedzi, nie był przez żadnego kolegę zagadniony, jakoby odpowiedź Koła przedstawił inaczej niż była uchwalona.

Ciągle jeszcze krążą bajeczki po dziennikach wiedeńskich tyczące się konferencyi rządu z delegacyą polską, chociaż zdawaćby się mogło, że cała sprawa już dostatecznie wyświecona, żadnej nie ma wątpliwości tak co do stanowiska ministrów jak delegatów. Tymczasem prawią duby *Vaterland*, *Pester Lloyd*, gdy inne powtarzają je za niemi, jakby na wyścigi. Na to nie ma rady, skoro wyrażają wątpliwość, podejrzywają prawdę, a powtarzają bajki jak rzeczy pewne, przez zamiłowanie bajek. *De gustibus non disputandum.*

Hr. Andrassy wyjechał onegdaj z Cesarzem do Pesztu.

Sejm pruski odroczył się we czwartek do 7go stycznia. Na ostatniem posiedzeniu wniósł minister handlu projekt uzupełnienia sieci kolei żelaznych, jak wymienił telegram wczoraj przez nas podany, która kosztować będzie bez mała 185 milionów tal. Głównem zadaniem tej sieci jest stworzyć najkrótszą drogę od wschodniej do zachodniej granicy, od Ejdkun do Metz, aby w potrzebie armia pruska mogła być przerzuconą łatwo ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód.

Ostateczne uporządkowanie stosunków w gabinecie pruskim w skutku złożenia prezydencyi jego przez ks. Bismarka, nastąpi niebawem, a zarysy przyszłego gabinetu mają być o ile można te same co dotąd; główna bowiem myśl polityczna leżała nietyle w osobach ministrów co w podniesieniu kanclerstwa i usunięciu Rady związkowej jak i kanclerstwa z pod wszelkiego wpływu ministerium pruskiego. Jak donosi *Spenersche Ztg* i *Kreuz Ztg*, cesarz Wilhelm nie przyjął dymisyi jenerała Roona jako ministra wojny, a ta ostatnia gazeta mówi, że powierzoną będzie temuż jenerałowi prezydencya ministeryum pruskiego; minister zaś rolnictwa Selchow nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na swoje podanie się do dymisyi. Już wczoraj zwróciliśmy uwagę na powrót prawdopodobny jen. Roona, który miał naradę z Bismarkiem. Tak więc kanclerz niemiecki zarządzać będzie sprawami politycznemi całych Niemiec, a minister wojny przewodniczyć równocześnie administracyi Prus i sprawom militarnym całych Niemiec, gdyż te skupiają się w osobie Cesarza jako naczelnego wodza sił zbrojnych niemieckich.

Z powodu usunięcia się kanclerza od przewodnictwa w gabinecie pruskim pisze *Kreuz Ztg*: „Zamiar ten kanclerza nabawił trwogą kościelnie liberalną partyę. Obawiają się bowiem, zapewnie słusznie, aby te operacye, które na polu prawodawstwa pruskiego rozpoczął minister Dr Falk, nie utknęły bez poparcia dotychczasowego prezesa ministrów. Dotychczasowe początki parlamentarne za obecnej sesyi sejmowej nie dają wielkiej pewności pod względem próbek prawodawczych p. Falka: całą nadzieję pokładano w powrocie ks. Bismarka. Najnowszy wzrot nie zdaje się sprzyjać ożywieniu tych nadziei. My oczywiście nie mielibyśmy powodu smucenia się z następstw tej kryzys ministeryalnej.“ *Gaz. Krzyżowa* mniema zatem, że rząd pruski pozbawiony takiej podpory jak Bismark, nie będzie miał siły przeprowadzić ustaw antikościelnych. Wszelako z izbami tak wymustrowanemi nie potrzeba wiele zachodów. Dość powiedzieć im, że rząd chce, a uchwalą wszystko.

Ponieważ prawie wszystkie ciała prawodawcze rozeszły się na święta, przeto znika znaczna część zajęcia, jakie one budziły. Zgromadzenie narodowe francuskie będzie miało jeszcze do wilii posiedzenia. Głównem jednak ogniskiem jest dziś komisya 30tu. Jak donosiła *Indép. belge*, podkomitety tej komisyi, z których, jak wiadomo, jeden zajmuje się wnioskiem prawicy o odpowiedzialności ministrów, a drugi projektem całkowitej reformy konstytucyi przyjętym przez Thiersa, nie złączyły się z sobą, jak tego domagał się Arago, lecz owszem wniosek Arago był powodem do zapasów między Broglie, Ernoul i Batbie Dla tego prawica, jak się zdaje, czując się silniejszą, nie myśli o kompromisie.

W komisyi inaczéj pojmują utworzenie Izby wyższéj aniżeli system dwuizbowy przypuszcza. Zdaniem jej Izba wyższa byłaby tylko pewnego rodzaju delegacyą zgromadzenia narodowego, przeznaczoną do prowadzenia kontroli rządu. Byłby to zatem pewien rodzaj „wydziału krajowego“ znanego w sejmach austryackich, ale pod pewnym względem wyższą od Izby instancyą.

Nie znamy powodu przesilenia ministeryalnego w Hiszpanii, które zakończyło się częściową zmianą ministrów. Zdaje nam się, że Zorilla chciał się wzmocnić, aby przeszkodzić powrotowi do władzy unitaristów, gdyż nowi ministrowie należą do najtwardszych demokratów. Może też na tę zmianę wpłynął mesaż prezydenta Granta, w którym rzuconą była Hiszpanii rękawica z powodu Kuby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło cały budżet. Rada municypalna w Nantes złożyła mandaty z powodu usunięcia z urzędu burmistrza przez ministra spraw wewnętrznych. Dymisya jej została przyjętą.

Bukarest 21 grudnia. Izba uchwaliła jednogłośnie złączenie kolei rumuńskich z rosyjskiemi pod Skulenami. Rozpoczną się rozprawy szczegółowe nad złączeniem z kolejami austryacko-węgierskiemi d. 23 b. m. tj. w poniedziałek.

Kursa. Wiedeń d. 21 grudnia godz 4 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·65. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 60. — Losy z r. 1860 101 50. — Akcye banku 969. — Akcye kredytowe 333 50. — Londyn 109 50. — Srebro 108 80 — Dukat —. — Lombardy 189·—. — Losy z r. 1864 142·—. — Akcye franco-austr. 132 75. — Napoleondor 8·76. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150· — Akcye kolei północ.-wschod. 158·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 216·50.— Obligacye indemniz. gal. 76·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247 50. — Akcye anglo-banku 322·— Akcye kolei rządowéj 333·—. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 167 50. — Tramway 341·—. — Akcye banku budowy 194·—. — Akcye kolei wschod. 121·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 101·—. — Akc. kolei zjed. 266·50.— Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 100·75. — Akcye kolei bogumińskiej 184·—. — Akcye kolei ces. Elźbiety 245·—.— Akc. kolei pół.-zach. 212·75

Usposobienie giełdy: zadawalające.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 grudnia.

(Wartość kuponów do 23 grudnia	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 25	107 25	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 25	164 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 24	5 14	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 84	8 75	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	78 —	76 75	— 68¹/₄
4% listy zast. „ „ „ 100	74 75	73 50	1 9
5% „ „ „ „ 100	80 25	79 —	2 39
5% „ hipot. „ „ „ 100	83 75	78 25	1 86²/₃
5% „ zakł. kred wł. „ 100	95 —	93 75	2 86²/₃
5% obli. poł. kolei węg. „ 120	101 75	99 —	2 86²/₃
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 —	99 55	—
Ak. B G. d. H. i P. z 4% w sz i. (oprócz kup. bież.)	97 —	94	3 91
„ „ Hipotecz. z 50% „ „ 1 „	245 —	241 —	3 82¹/₄
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	30 50	27 50	5 0.²/₃
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	149 50	147 —	1 44¹/₂
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	100 50	1 43¹/₃
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	4 —
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	2 —
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	2 50
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 24¹/₄
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45¹/₂	43¹/₂	—

Wiedeń 20 grudnia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług pańs. bank.	66 75	66 65
5% „ „ „ sreb.	70 3	70 20
Oblig. indemniz. niż. Austr.	93 —	94 —
„ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 75

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	90 20	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	302 —	300 —
„ „ „ 1854	96 25	96 —
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 —
Losy pożycsk. z r. 1864	142 50	142 —
„ prem. poż. węgier.	100 50	100 —
„ Comorente	31 —	30 —
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	14 75	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	24 50	24 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	963 —	962 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 75
Żeglugi parow. na Dun.	628 —	626 —
Kolei północ. Ferdynada	2155	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	333 —	331 —
„ zachodn. c. Elźbiety	246 50	245 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 50	188 —
„ Galicyjskiej	229 —	228 —
„ Czerniowickiej	152 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	168 50	167 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	169 —	168 50
„ „ Koszycko-Bogum.	184 —	183 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	245 —	244 —
„ „ wschod. węgier.	133 25	132 75
„ „ austr. północno-zachodniej	212 50	211 50
„ „ Franc. Józefa	216 —	215 —
Akcye banku anglo-austr.	319 25	318 75
„ „ anglo-węg.	101 50	101 —
„ austryack. ogóln.	353 —	352 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 —	180 —
„ banku franko-austr.	131 50	131 —
„ „ węgierskiego	103 —	102 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 —	301 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	215 50	215 —
„ dla obrotu ogólnego	249 —	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 60	77 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	91 50	91 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	122 —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 50	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 50	96 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	98 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 50	— —
„ „ Emisya 1867	83 —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 —	92 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 19	5 17
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 79⁵	8 79
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 5	10 95
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 80
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64⁵⁰

Lwów 19 grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 12	5 10
Półimperyał rosyjski	8 79	8 69
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 67
„ papierowy „	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 50
„ „ „ 4%	74 —	73 —
„ zast. Banku hip.	89 20	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	229 50	227 50
„ „ lwows.-czern.	150 —	148 —
„ Banku hipot. gal.	242 —	240 —

Warszawa 19 grudnia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	—	1 96²/₃
„ „ nowe „	93 30	93 —
kupony „	—	2 45⁵/₆
„ likwidacyjne „	78 85	78 55
kupony „	—	—20
Kolej warsz.-wiedeńska	102 —	101 —
„ „ bydgoskiej	73 —	72 25
„ „ terespolskiej	— —	16 50
„ „ łodzkiej	109 —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	osobowy Pociąg przed poł. g. m.	mięszany Pociąg wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

(2208)

Na założenie Biblioteki przy szkole ludowej w Dembnie, w Starostwie Brzeskiem, Szanowne Redakcye czasopism krajowych: „Przyjaciela domowego wraz z Pamiętnikiem zasłużonych mężów w Polsce,“ cały rocznik I., także „Chaty z Nowinami“ (i Kalendarzem), „Opiekuna dzieci naszych,“ „Włościanina,“ „Zagrody“ i „Djabła,“ po jednym całym roczniku swych pism — tudzież Szanowna Redakcya „Tygoodnika Katolickiego“ w Poznaniu I. półrocznik, dalej Szanowna Redakcya „Zwiastuna Górno-Szlązkiego“ i „Katolika wraz z Poradnikiem gospodarczym,“ cały rocznik I. w b. r. na prośbę podpisanych raczyły bezpłatnie udzielić.

Prócz tego Czytelnia nasza otrzymała w darze następujące broszury:

WP. M. Poremba księgarz we Lwowie, darował 40 sztuk książek.— WP. K. Okaz we Lwowie, darował 7 tomów czasopisna „Dzwonka“ i 17 egzempl. książek; prócz tego przyrzekł i nadal „Dzwonka“ przesyłać. — Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie, darował 9 sztuk książek i dwa żądane formularze. — Także WWPP. Dr. Wł. Wisłocki i p. M. Twardowski we Lwowie, darowali 8 sztuk książek.

Za to Wam szlachetni Mężowie niechaj Najdobrotliwszy Stwórca stokrotnie łaską Swoją i szczęściem nieustannem tak chętnie nagrodzi, jakoście się i Wy chętnie przyczynili datkiem swoim do oświecenia młodszych braci swoich, a których imieniem składamy Wam publicznie niniejsze podziękowanie, i polecając jeszcze naszą ubogą, trzeci rok istniejącą, Biblioteczkę i nadal Waszym łaskawym względom.

Dembno dnia 17 Grudnia 1872.

Kasper Chodacki, naczelnik gminy.
Michał Bileński, radny.
Józef Osuchowski, nauczygiel i radny.

PISARZE BANKU POBOŻNEGO w Krakowie,

na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Łyżek stołowych 8, do kawy 12, próby 12 i 14, łutów 62 — i Pierścionków trzy, Krzyżyk wagi 4 dukatów, nadto Cukiernicę i Branzolety z kompozycyi, w dniu 26 Listopada 1869 roku do Nr. 4°. pod literą R. w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupno jego najdaléj do dnia **6 Stycznia 1873 r.** zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (2231-1-3)

Kraków dnia 29 Października 1872 r.

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego, w KRAKOWIE.

L. 230. (2067-3-3)

Arcybractwo Miłosierdzia w wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, w dniu 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który dochód od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla ubogich córek stałych mieszkańców Krakowa przeznaczył — zawiadamia niniejszem Publiczność tutejszą: że w dniu **26 Lutego 1873 r.** po odbytem za duszę tego Dobroczyńcy, w kościele Katedralnym na Wawelu, żałobnem Nabożeństwie, nastąpi losowanie o takowe posagi pomiędzy kandydatkami, które w ciągu bieżącego roku, to jest od dnia 1go Stycznia do dnia 31go Grudnia 1872 r. w związek małżeński weszły w téj parafii, lub w następnych Bożego Ciała i Ś. Stanisława na Skałce na Kazimierzu. Każda przeto z tych parafij kandydatka chcąca korzystać z tego zapisu powinna uczynić podanie do Arcybractwa Miłosierdzia najdaléj **do ostatniego Grudnia r. b.**

Podania te obejmować mają, że:

1) proszącą jest córką stałego mieszkańca Krakowa,
2) jest ubogą i dobrych obyczajów,
3) zawarła związek małżeński w parafii Ś. Wacława na Zamku, lub w parafii Bożego Ciała i Ś. Stanisława na Kazimierzu w roku bieżącym,
4) dołączyć świadectwo kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, a w razie jeżeliby się nie trudniła służbami, dołączyć ma świadectwo dwóch obywateli, że w domu rodziców była przykładną i dobrych obyczajów.

Zarazem Arcybractwo Miłosierdzia zawiadamia kandydatki o posagi z funduszów ogólnych ubiegające się, ażeby również najdaléj do dnia ostatniego Grudnia b. r. zgłosiły się do Bióra Arcybractwa, po terminie tym albowiem podania w téj mierze więcéj już przyjmowane nie będą.

Kraków d. 8 Listopada 1872 r.

Podstarszy Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Za sekretarza *J. Głębocki.*

Konkurs.

L. 1993. (2186-3-3)

Celem obsadzenia posady **konduktora** dróg pow. w powiecie Sądeckim z roczną płacą 400 złr. w. a rozpisuje się konkurs z terminem do **1 Lutego 1873 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swoich dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowe techniczne uzdolnienie.

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 23 Listopada 1872 r.
Prezes:
A. Dobrzyński.

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (2154-3-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do rozdzielania przeciw tym słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; i w aptece pod Gwiazdą, i p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych: w aptece P. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1844-30-)

KASA WKŁADKOWA
Galicyj. Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w Krakowie, Rynek Nr. 19,

od dnia 1go Stycznia 1873 roku

opłacać będzie od wkładek

już wniesionych i od nowo wnoszonych

procent w stosunku

6 od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następującego dnia po złożeniu.

Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia.

Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

(2215-1-6) **Dyrekcya.**

CUKIERNIA JÓZEFA MAJERA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym,

poleca na nadchodzącą **Gwiazdkę** wielki zapas **cukrów deserowych** z rozmaitemi smakami, **karmelków** zwyczajnych jak również nadziewanych rozmaitemi smakami, **owoców kandyzowanych, kompotów, czekoladek** z likworami, pralinek, **czekolady waniliowej** zdrowia, **ciastek** na funty do Herbaty, jako to: badyanków i miniaturek.

Również otrzymała wielki zapas **bonbonierek** z pierwszych **Fabryk paryzkich,** nadzwyczaj gustownych i na rozmaitą cenę. Dla dzieci zaś przysposobiła **drzewka sztuczne** już z cukrami i stoczkami, począwszy od złr. 3 i wyżéj.

Począwszy zaś od dnia 31go Grudnia będzie można dostać codziennie **świeżych pączków** od godziny 11éj rano.

Również przyjmuję zamówienia na **strucle, torty, lody** itp. obstalunki na wieczory, bale, wesela, wszystko po umiarkowanych cenach, przy eleganckim wykończeniu i z wielką punktualnością. (2225-3-3)

Pierniki Toruńskie.

Zabawki dla dzieci. **Koszyczki.**

Na wielostronne zapytania sprowadziłem Pierniki z Torunia, również jak w przeszłym roku.

Otrzymałem także wielki transport zabawek dla dzieci, mnóstwo rozmaitych Koszyczków, piękny wybór haftów na kanwie, jakoteż zapas Trzewików i pantofli filcowych.

Wszystko to **po niskich cenach.**

T. Sobolewski,

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj,
(2203-3-3) **obok Hotelu „pod Różą."**

Obówie filcowe.

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca z Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowicie nbytku *grużlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) najbeczniéj sił Sily Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-15-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, niezyt żołądkowy, *uciążliwość hemoroidalne*, brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu*, śledzionistwu, macicznictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj męskiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Dowody opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. v. *Török* w Peszcie p. *Fürst* w Pradze, p. *Schönach* aptekarza w Bernie.

„Zum römischen Kaiser"
w Wiedniu, Seilergasse,

od roku 1760.

Nadzwyczaj wielki wybór materyj jedwabnych i towarów roboty ręcznéj.

„**Próby przesyłają się** najchętniéj i **opłatnie.**"

Uprasza się o podanie, **jakie próby** mają być posłane.

Posiadamy **wielki wybór tanich materyj jedwabnych!** w tym towarze **nie mamy** współzawodnictwa.

(2049-5-12) **Reiff et Mayer.**

Osoba religii rz. kat., **mogąca wypożyczyć na rok jeden kwotę 3.000 złr.** za pewną rękojmią (zastawem) znajdzie w procencie osobne mieszkanie, wikt i wszelkie wygody przy rodzinie dystyngowanéj w Krakowie — która nieszczęśliwemi wypadkami nawiedziona, chwilowo téj pomocy potrzebuje.

Bliższa wiadomość nastąpi na listowne zapytanie pod lit. **J. K. 53** poste restante Kraków, z pominięciem wszelkich pośrednictw. (2129-2-3)

Samowary.

Do handlu szkła i porcelany podpisanego nadszedł duży transport samowarów Tulskich, a w skutek niskiego kursu sprzedają się takowe po bardzo umiarkowanéj cenie. (2096-3-3)

W handlu tym znajdzie **praktykant** zamiejscowy umieszczenie.

W. Tomaszewski,
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod l. 88.

Potrzebnym jest

Oficyalista,

kawaler, nieco wyżéj wykształcony i praktycznie z gospodarstwem obznajomiony, z tytułem **rządcy** — do dóbr w Królestwie Polskiem, pod administracyą właściciela pozostających. Kandydaci zgłaszać się mogą **do dnia 28 b. m.** w Krakowie, ul. Grodzka, dom Wgo Kosza, Isze piętro.

(2229-3-3)

Obówie męzkie i damskie.

Przez lat kilka materyałem, formą i wyrobem obówia męzkiego i damskiego zadawalniając publiczność w PARYŻU, mam zaszczyt polecić się Szanow. Publiczności, zapewniając ją, że tak pod względem elegancyi, formy niezmieniającéj się w użyciu, doborem najlepszego towaru, jak i nader umiarkowanemi cenami, zdołam odpowiedzieć wymaganiom.

Feliks Michałowski i Spółka,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 20,
(2138-2-5) obok Banku Galicyjskiego.

Uzdolniony Subiekt

znajdzie pomieszczenie w Handlu galanteryjno-bławatnym pana **Pawła Niedzielskiego w Bochni.** (2185-4-6)

Galicyjskie
TOWARZYSTWO PARCELACYI I BUDOWY
W KRAKOWIE,

wypłacać będzie począwszy od 2 Stycznia 1873 r. tytułem zaliczki na dywidendę, za czas od rozpoczęcia swych czynności, to jest od 1go Lipca do 31go Grudnia 1872 r.,

za kupon płatny 1 Stycznia 1873 r.

od swych Akcyj Zakładowych pełnowpłaconych po złr. 100

złr. 2 c. 50.

Wypłatę tych kuponów uskuteczniać będą:

w **Krakowie** Kasa Banku Galicyj. dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Warszawie** Bank Handlowy,
w **Wiedniu** Wiener Makler Bank.

(2212-1-3) DYREKCYA.

WACŁAW GŁOWACKI,
jubiler i taksator,

od kilkunastu lat utrzymujący skład towarów **złotych i srebrnych** w Krakowie przy ul. Grodzkiéj,

poleca Szanownéj Publiczności świeży dobór **wyrobów złotych i srebrnych,** a mianowicie: **cukiernic, lichtarzy, puharów, łyżek, łyżeczek** i t. p., po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

Utrzymuje także różne **wyroby stołowe, kościelne i toaletowe z chińskiego srebra** w najlepszym gatunku, za którego trwałość i dobroć zaręcza. (2106- -3)

50 sztuk bardzo szlachetnych tryków do chowu

jest w mojéj zarodowéj owczarni w **Endersdorf** w **Szlązku austryackim** do sprzedania. Wielka delikatność z gęstością i obfitością wełny połączona, przytem jednak całkiem wolna od zmarszczek z wielkiemi głębokiemi formami ciała służą za szczególne polecenie. Ceny dla każdego kupującego zadawalniające. — Bliższéj wiadomości udziela właściciel (2060-3-3)

von Rudzinski,
w Endersdorf w Szlązku austryackim.

Już 27go Grudnia 1872 r.

odbędzie się

ciągnienie wielkiéj kr. węgierskiéj loteryi na monety złote, srebrne i efekta z **6.517** wygranemi w ogólnéj kwocie

240.000 złr.,

a mianowicie:

1	główna wygrana	na 10.000	Dziesięcio-frankówek
1	„ „	„ 5.000	
1	„ „	„ 2.000	
2	„ „	po 1.000	

wraz z 72 wygranemi, z których każda wyciągnie jeden węgierski **los premiowy** na 100 złr. Następnie wyciągnięte zostaną:

10	wygranych po	1.000	złr. w srebrze,	razem złr. 10.000
30	„ „	500	„ „	„ „ 15.000
150	„ „	100	„ „	„ „ 15.000
250	„ „	50	„ „	„ „ 12.000
6.000	„ „	10	„ „	„ „ 60.000

Losy do téj bogato uposażonéj i bardzo korzystnéj loteryi kosztują **2 złr. 50 c.** za sztukę i są do nabycia w urzędach podatkowych i pocztowych, następnie u kolektorów loteryjnych c. i k. austr. węgiersk. monarchii i u innych osób trudniących się rozprzedażą losów.

Kr. węgierska Dyrekcya loteryjna.

Buda (Ofen) 4 Grudnia 1872.

(2100-3-3) *Za przedruk nie płaci się.*

Stosowne podarunki na Boże Narodzenie i Nowy rok.

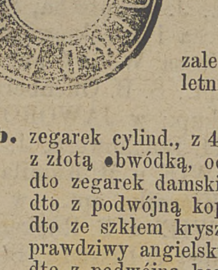

Dobre i tanie!

L. WEINBERGER,
zegarmistrz,
w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 14,

zaleca wielki wybór dobrze zregulowanych zegarków wszelkiego rodzaju z dwuletniem zaręczeniem. Wszystkie zegarki kieszonkowe najlepszego gatunku opatrzone cechą c. k. urzędu probierczego.

Sreb.	zegarek cylind., z 4 kamieniami	złr. 9 12
„	z złotą obwódką, odskakujący	„ 12—14
„	dto zegarek damski	„ 12—17
„	dto z podwójną kopertą	„ 14—16
„	dto ze szkłem kryształowem	„ 14—16
„	prawdziwy angielski anker	„ 16—19
„	dto z podwójną kopertą	„ 18—21
„	dto ze szkłem kryształowem	„ 17—21
„	dto z podwojną kopertą	„ 20—25
„	Remontoir ankrowy przy kółku nakręcany	„ 29—34
„	dto z podwój. kopertą i szkłem kryształowem	„ 32—38
Złoty	bardzo piękny damski zegarek złoto Nr. 3, z 4 rubinami	„ 25—28
„	dto emaliowany	„ 27—31
„	zegarek damski ze szkłem kryształowem	„ 30—33
„	dto lepszy	„ 36—44
„	dto z podwójną kopertą	„ 40—45
„	dto emaliowany	„ 50—65
„	dto ankrowy z 15 rubinami	„ 36—45
Złoty	dto z podwójną kopertą	„ 40—54
„	dto ze szkłem kryształowem	„ 54—60
„	dto emaliowany z portretem	„ 58—65

Złote remontoiry od złr. 70, 80, 90 do 100 złr.
„ z podw. kopertą 90, 110, 120 do 14) złr.
Remontoiry myśliwskie i robocze ze złota talmi 14 złr. i wyżéj.
Najnowsze paryskie zegarki żelazne idące 3 dni, do pracowni, komptoirów, kuchni 8 do 14 złr.
Łańcuszki srebrne i ze złota talmi od 1 złr. wyżéj.
Budziki w różnych gatunkach od złr. 5·50 wyżéj.
Paryskie zegarki z łańcuszkiem złr. 1·50 do 2 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu nakręcane codziennie od 10 do 12 złr.
Nakręcane co 8 dni, złr. 16 do 22.
dto bijące godziny i pół godziny złr. 30 do 3[illegible].
dto bijące kwadranse z powtarzaniem złr. 48 do 6[illegible].
Regulatory miesięczne złr. 28 do 35.
Reperacye za złr. 1·[illegible] i [illegible] lata zaręcenine.

Zamiejscowe polecenia za pobraniem należytości lub nadesłaniem gotówki punktualnie się wypełniają. — Nieodpowiednie będą zamienione.

Do łaskawego uwzględnienia: Wszelkie przezemnie wymienione zegarki są **najlepszego gatunku**, na co proszę uważać.

(1768-10-20)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*